Rok XVI. Nr. 118. Wtorek 26 maja 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 35 groszy, w tekście i nadesłane 25 groszy, za tekstem 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 3—8 groszy za wyraz. Najmniej 80 groszy. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1. Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja Nr 27.

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Obrady Rady Naczelnej N. P. R.

WARSZAWA, 25.5 (Tel. wł.) W niedzielę toczyły się obrady naczelnej rady NPR. Sprawozdanie referował poseł Popiel. W dyskusji, jak twierdzą enperowcy, okazało się, że stosunek krytyczny do rządu Grabskiego wzrasta.

Rada naczelna wybrała główny komitet wykonawczy, z posłem Chądzyńskim na czele i wiceprezesem inżynierem Ballenstem tudzież posłami Popielem i Waszkiewiczem jako wiceprezesami. W rezolucji wezwano klub parlamentarny, żeby w stosunku do rządu Grabskiego odnosił się krytycznie i domagał się zmiany jego polityki. Najważniejszą uchwałą NPR jest uchwała zwracająca się przeciwko zasadzie pluralności w ordynacji samorządowej.

Metrop. Szeptycki na zjeździe biskupów polskich

WARSZAWA, 25.5 (Tel. wł.) Na zjazd episkopatu polskiego, który odbędzie się w b. tygodniu, przybędzie również metropolita Szeptycki ze Lwowa, który dotąd był nieprzejednany wobec wszystkiego, co świadczyło o łączności Wsch. Małopolski z Rzeczpospolitą.

Nowe trzęsienie ziemi w Japonji.

1500 zabitych, 6000 rannych, 20000 bezdomnych.

LONDYN, 25.5. (Tel. wł.) Katastrofa trzęsienia ziemi, jaka nawiedziła zachodnie wybrzeże Japonji na przestrzeni 25 mil kwadratowych, w obrębie których znalazło się kilka miast, trwała przez 146 sekund.

Najbardziej ucierpiały miasta Toyooka i Kinosoki, które uległy zniszczeniu wskutek pożaru. Oba te miasta przedstawiają obraz pełny zgrozy i spustoszenia. Rzeczoznawcy zapewniają, że niema nie bezpieczeństwa ponownego trzęsienia. Zbiegowie z miejsc kąpielowych u gorących źródeł Kinosaki opowiadają, że wstrząsnienia ziemi były tam straszniejsze aniżeli gdzieindziej. Runęły prawie wszystkie hotele. Goście kąpielowi bez ubrań ratowali się ucieczką. Znaczna ich liczba udusiła się. W dymie na dworcu kolejowym poniosło śmierć wielu podróżnych. Pretensje do towarzystwa ubezpieczeń wynoszą w samym Kinosaki 10 miljonów jen.

Według ostatnich wiadomości liczba ofiar trzęsienia ziemi w Japonji wynosi 1500, liczba rannych 6000, zaś bezdomnych 20000. Szkody wynoszą około 100 miljonów jenów.

Około 40000 ludzi obozuje pod gołem niebem i nie chce wracać do pozostałych domów w obawie przed powtórzeniem się katastrofy. Wszędzie buduje się tymczasowe schroniska dla bezdomnych.

Ostatnie trzęsienie ziemi było bardzo gwałtowne i przypominało zupełnie trzęsienie ziemi w Japonji z roku 1923.

Najprzykrzejszym wypadkiem, który miał miejsce podczas wstrząśnienia, było zapalenie się budynków kilku szkół, dzięki czemu ilość zabitych dzieci jest, w stosunku do dorosłych, duża. Wielka ilość nieszczęśliwych wypadków wydarzyła się podczas nieopanowanej i gwałtownej ucieczki.

Wedle dalszych wiadomości pociąg, który znajdował się w drodze powrotnej do miasta Toyooko, nawiedzonego przez trzęsienie, został zmiażdżony przez skały, które na niego runęły. Cały szereg osób poniósł śmierć na miejscu.

Ponadto zniszczona została przez trzęsienie kopalnia Usuna. Szyby i chodniki zawaliły się zupełnie.

Spustoszenie wyrządzone przez trzęsienie ziemi jest straszliwe. Na wielkiej przestrzeni napotkać można wszędzie tylko ruiny dawniejszych domów i wystające z pod tych ruin trupy.

Rząd japoński prowadzi w dalszym ciągu energiczną akcję ratunkową wobec mieszkańców, obozujących pod gołem niebem.

W skutek trzęsienia ziemi w chwili przejazdu pociągu zawalił się w okolicy Ashija tunel. Pociąg został zasypany, wszyscy podróżni zginęli. Drugi pociąg koło Jenbuato spadł do przepaści.

Ziemia ciągle się jeszcze rozpada, a szpary dochodzą do 30 metrów szerokości.

Nowa zbrodnia Sowietów.

WARSZAWA, 25-5. (Tel. wł.). W Winnicy na Podolu odbył się proces przeciwko studentowi uniwersytetu lwowskiego Ksawie (?) i dwom jego towarzyszom o szpiegostwo na rzecz Polski. Ksawa został skazany na karę śmierci, dwóch innych na dożywotnie więzienie.

Min. Skrzyński zaproszony do Stanów Zjednoczonych.

WARSZAWA, 25-5. (Tel. wł.). Poseł Stanów Zjednoczonych p. Pearson z polecenia swojego rządu zaprosił ministra Skrzyńskiego do wygłoszenia prelekcji o Polsce. W tym celu uda się min. Skrzyński w połowie lipca do Stanów i zamierza odwiedzić Waszyngton, Nowy Jork i Chicago.

Odpowiedź na humorystyczne żądanie.

WARSZAWA, 25-5. (Tel. wł.). Rząd francuski udzielił ambasadzie polskiej dosłownego odpisu pisma wystosowanego do posła Wasyńczuka przez premjera Painleve. „Panie Pośle — pisał premjer — prosił mnie pan o wystąpienie w charakterze świadka w procesie, który panu wytoczono. Przykro mi donieść, że moje obecne czynności nie pozwalają mi wystąpić w sprawie tego rodzaju. Zechce pan, panie pośle, przyjąć zapewnienia mojego wysokiego poważania".

Przyjazd czeskiego ministra rolnictwa do Warszawy.

WARSZAWA, 25.5 (A.W.) W dniu 27 b.m. przybywa do Warszawy czeski minister rolnictwa na czele wycieczki złożonej z 40 parlamentarzystów i rolników. Wycieczka ta jest rewizytą pobytu min. Janickiego w Pradze. Goście czescy wezmą udział w obradach Międzynarodowego Kongresu rolniczego w Warszawie, oraz zwiedzą szereg wystaw, urządzeń i zakładów rolniczych w Polsce.

Ekspedycja dla uratowania Amudsena.

WASZYNGTON, 25-5. (Pat.). Ponieważ termin, do którego Amundsen miał dać o sobie, już upłynął, rozważają obecnie różne plany mające na celu wysłanie ekspedycji pomocniczej dla uratowania Amundsena. Krąży wiadomość, iż urząd marynarki wyśle jeden z balonów sterowych prawdopodobnie „Los Angelos" celem poszukiwania Amundsena i jego towarzyszy.

Echa śląskie.

O budowę polskiej floty handlowej

KATOWICE, 25.5 (Telefonem) W dniu dzisiejszym odbyło się w sali Sejmu Śląskiego zebranie informacyjne w sprawie polskiej floty handlowej. Na zaproszenie p. marszałka sejmu Wolnego przybyli licznie przedstawiciele władz, sfer przemysłowych, handlowych i finansowych.

Zebraniu przewodniczył p. marszałek Wolny, referowali sprawę pp. St. Srokowski, b. wojewoda wołyński i M. Korzeniewski, dyrektor Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu.

P. Srokowski w obszernym referacie uzasadnił konieczność stworzenia polskiej floty handlowej. Dziś 33 proc. całego importu, a 37 proc. eksportu polskiego dokonuje się drogą wodną, mimo, że nasz dostęp do morza jest tak szczupły. Przez rozwój naszego handlu, Gdańsk, który przed wojną prowadził handel tylko z 7 u państwami, obecnie prowadzi go z 21 państwami. Chociaż handel nasz kieruje się ku drogom wodnym, to jednak do dnia dzisiejszego nie mamy własnej floty. Obecnie czynne są trzy statki, których ogólny tonaż wynosi 2215 ton.

Jest to zatem rzecz tak mała, że zupełnie nie może wchodzić w rachubę, a państwa sąsiednie znacznie nas pod tym względem przewyższają. Sprawa floty handlowej nie jest związana z brakiem własnego portu. Na razie, przed wybudowaniem portu w Gdyni posługujemy się Gdańskiem. Stworzenie zatem własnej floty handlowej jest koniecznością, która rzuca się w oczy. Nie należy jednak sądzić abyśmy odrazu potrzebowali wielkiej floty i dużych okrętów przeciwnie należy, zacząć od rzeczy małej, rozwijając ją potem w miarę możności. W tym kierunku poczyniono już pewne kroki a przy dobrych chęciach i poparciu całego społeczeństwa rzecz ta da się zrealizować może prędzej, niż się spodziewamy.

Następnie dyr. Korzeniewski przedstawił organizacje całej działalności. Pierwsze konferencje w tej sprawie odbyły się w styczniu w Poznaniu i Toruniu. Stworzono już komitet, przystąpiono do opracowania statutu przyczem porozumiano się z inicjatorami podobnej akcji w Warszawie.

Województwo pomorskie zdeklarowało od wszystkich samorządów kwotę 600 tysięcy złotych, poznańskie pospieszy zapewne z większą sumą. Gdyby udało się zebrać sumę około 4 miljonów złotych możnaby już przystąpić do zrealizowania planów. Ponieważ chodzi o rozciągnięcie akcji na wszystkie województwa zachodnie i rozszerzenie grona osób interesujących się tem ważnem zagadnieniem — referent poprosił o poparcie wszystkich sfer społeczeństwa śląskiego i wybranie komitetu miejscowego.

Po wybraniu komitetu, który będzie prowadził dalszą akcję na tut. gruncie, marszałek Wolny dziękując zebranym za przybycie zamknął posiedzenie.

Min. Janicki w Kopenhadze.

KOPENHAGA, 25-5. (P. A. T.). Wczoraj o godz. 19 ej przybył tu p. minister rolnictwa Janicki. Na dworcu spotkali go: poseł Rzeczypospolitej Rozwadowski, dyrektor departamentu rolnictwa Holsted, oraz baron Lerbo Oxholm z ministerstwa spraw zagranicznych.

Militaryzacja Prus Wschodnich

KRÓLEWIEC, 25.5 (Pat) W sobotę i niedzielę odbył się tu zjazd niemieckich szowinistycznych organizacji Stahlhelmu. Na zjazd przybyła delegacja z Gdańska, witana ze szczególnym entuzjazmem. W pochodzie z pochodniami wzięło udział około 10,000 osób.

Rokowania w sprawie paktu bezpieczeństwa.

WARSZAWA, 25.5 (Tel wł.) Można bez przesady twierdzić obecnie, że rokowania dyplomatyczne pomiędzy Paryżem a Londynem dotyczą przedewszystkiem sprawy granicy polsko-niemieckiej.

Niemcy, jak wiadomo za warunek zawarcia paktu zachodniego uważają konieczność modyfikacji swoich granic wschodnich, powołując się na art 19 Traktatu Wersalskiego Interpretacja tego artykułu jest obecnie osią wymiany opinji pomiędzy Briandem, a Chamberlainem.

Anglja nie chce angażować się w niczem, co mogłoby pociągnąć za sobą interwencję jej w celu zabezpieczenia pokoju w Europie centralnej. Obstaje ona przy zapatrywaniu, że spór wszczęty przez Berlin co do modyfikacji granic może być rozstrzygnięty za pomocą arbitrażu. Natomiast Briand uważa, że rewizja granic ustanowionych Traktatem nie podlega sile art. 19.

Jak bardzo sytuacja jest skomplikowana, widać stąd, że konferencja ambasadorów musi się odraczać z tygodnia na tydzień, albowiem w sprawie rozbrojenia Niemiec zachodzą pomiędzy Paryżem a Londynem te same trudności co w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Prasa francuska z małemy wyjątkami stoi wiernie przy Polsce.

„Information" ogłasza artykuł profesora prawa międzynarodowego Jerzego Sceele, który pisze: Francja pragnie pokoju, opartego na międzynarodowej organizacji prawnej, za jaką należy uważać protokół genewski, ale kraje, kierujące się egoizmem narodowym, paraliżują te jedynie racjonalne koncepcje pokojowe. Obecne debaty w angielskiej radzie ministrów wykazują, jak głębokie zachodzą różnice pomiędzy Francją a Anglją w sprawie zabezpieczenia pokoju. Anglja ma zupełnie inne pojęcie o naturze prawnej arbitrażu aniżeli Francja. Pamiętać należy, ze według orzeczeń najbardziej plastycznych arbitraż jest wyrokiem mającym te same wartości co każdy wyrok ostateczny, to znaczy nie może poddawać w wątpliwość praw już nabytych, ale może conajmniej prawo to wyjaśnić. Już interpretacja obecna statutu terytorjalnego Europy i ustanowione traktatami granice stanowią prawa nabyte, niezachwiane, tak, że żadna procedura arbitrażowa nie może tych praw kwestjonować.

Jeżeli Niemcom pozostanie iluzja, że potrafią za pomocą arbitrażu poddać rewizji Traktat Wersalski — to wywołają tem samem w krótkim czasie nową wojnę.

Sytuacja wojenna w Marokku.

PARYŻ 25.5 (Pat) Sprawa Marokka stanowi w dalszym ciągu główny przedmiot zainteresowania prasy francuskiej.

Jak donoszą z Fezu do „Matina" według świadczeń szefa sztabu wojsk operacyjnych, Heusena pierwsza faza działań wojennych przeciwko Rifenom została pomyślnie zakończona i obecnie niema już podstaw do żadnych obaw ze strony nieprzyjaciela. W rozpoczynającej się teraz drugiej fazie działań wojska francuskie z całą energją będą zmierzały do całkowitego uwolnienia i ocalenia szczepów tubylczych w strefie francuskiej od jarzma które im narzucił Abdul Kerim i wyparcia Rifenów poza terytorjum francuskie.

Zdaniem dziennika, gdy Abdel Kerim zostanie na głowę pobity i będzie zmuszony złożyć broń przed zwycięskiemi wojskami francu kiemi wówczas będzie wskazane zawrzeć z Rifenami honorowy pokój oraz pomyśleć o obfitem zaopatrzeniu Marokka w środki spożywcze, których wielki brak odczuwa się w strefie francuskiej, jako w kraju mało rolniczym i o niskim poziomie rolnictwa. Po czem trzeba będzie stworzyć taką sytuację, aby nie dopuścić do systematycznego wznawiania co rok na wiosnę działań wojennych szczepów powstańczych przeciwko wojskom francuskim.

Jak słychać w naczelnem dowództwie francuskiem w Marokku nastąpiły zmiany. Operacje przeciw Abdul Kerimowi weszły obecnie w drugą fazę. Dotychczas ograniczały się one do zatarasowania drogi Kabylom do Fezu, obecnie zaś gdy już miastu nic nie grozi — wojska francuskie przejdą do energicznej ofenzywy, zmierzającej do uwolnienia szczepów, ujarzmionych przez Abdul Kerima w strefie francuskiej.

„Le Temps" donosi z Rabat, że część posterunków francuskich w okolicy Aouna i Maulayain, które codziennie otoczone były przez rifenów, została ewakuowana celem zapewnienia większej swobody ruchomym kolumnom, zaopatrującym je w żywność. Grupa gen. Cambay otrzymała posiłki w tym celu, ażeby mogła sparaliżować wysiłki nieprzyjaciela zmierzającego do zawładnięcia Kiftane.

Jak donoszą dzienniki, Mokry potwierdził w parlamencie, że można być zadowolonym z wypełnienia przez niego rokowań z rządem hiszpańskim, który zgodził się na wkrzeszenie wojsk francuskich na terytorjum hiszpańskiego Marokka.

Izba uchwaliła 312 głosami przeciw 178 odłożyć do środy dyskusję nad inspekcjami w sprawie Marokka.

Zerwanie rokowań między Hiszpanją a Abdul-Kerimem.

LONDYN, 25.5 (A W.) „Times" donosi z Tangeru, że w tamtejszych kołach miarodajnych krążą pogłoski o zerwaniu rokowań między Hiszpanją i Abdul Kerimem. Rząd hiszpański nie chce absolutnie słyszeć o zawieszeniu broni. Armja hiszpańska przygotowuje nową akcję w okolicy Estuslas.

Echa panamy w marynarce.

Aresztowanie szantażysty.

WARSZAWA, 25.5. (Tel. wł.) Po dokonaniu aresztowania niejakiego Erbsteina współwłaściciela firmy „Morachal i S-ka", dostarczającej ów słynny sposób zamówienia dla nowej marynarki wojennej — zgłosił się do żony aresztowanego dyrektora Erbsteina p. Dziulani dawny znajomy jej męża Dawid Michałowski. Jest to Tatar z pochodzenia i prawosławny, który pełnił za czasów caratu w Rosji funkcje wyższego urzędnika w ministerjum spraw wewnętrznych od tych to widocznie sfer zapoznał sam. go Erbsteina, gdy ten pracował w rosyjskiej ochranie.

Udając tedy wielkiego przyjaciela aresztowanego Erbsteina Michałowski obiecał strosknanej p. Dziulani dopomóc do zwolnienia jej męża z więzienia.

Wreszcie po dwu dniach przybył do niej i z udanem uradowaniem oświadczył, że dotarł aż do samego sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi p. Luksenburga i „miał z nim rozmowę". Zwolnienie Erbsteina, jak uświadczał Michałowski, miało kosztować tylko 10 tysięcy dolarów. Oczywiście Michałowski nigdzie nie chodził, z nikim nie rozmawiał, chciał tylko z powietrza zarobić tak olbrzymią sumę.

Na zdziwienie p. Dziulani wyrażone z powodu takiego obrotu rzeczy i tak wysokiej sumy,—Michałowski oświadczył, że 10 tys. dolarów — to znowu nie tak wielka suma, gdyż „muszą się nią podzielić sędziowie". Pomimo swej rozpaczy, jednak z obrzydzeniem p. Dziulani, będąca z pochodzenia Gruzinką, odrzuciła żądania szantażysty Michałowskiego, i podejrzewając nowe przestępstwo i oszustwo —udała się wprost do władz bezpieczeństwa i prokuratora z prośbą o zwolnienie jej od natręta Michałowskiego, który wyłudzić od niej chce 10 tysięcy dolarów, korzystając z jej samotności i słabości.

Z polecenia prokuratora naczelnik policji kryminalnej, p. Sonnenberg zresztował szantażystę Dawida Michałowskiego, który tłumaczył się, że wyłudzonemi od p. Dziulani Erbstien pieniędzmi chciał wyrwać się z nędzy i podzielić z towarzyszami emigrantami rosyjskimi cierpiącymi na bruku warszawskim niedolę.

Sprawa ta została przekazana sądowi do rozpatrzenia, jako zwyczajny szantaż i świadome obrażenia przedstawicieli sądownictwa dla celów zysku.

Pogrzeb marsz. Frencha

LONDYN, 25.5. (Pat). Jutro odbędzie się tutaj uroczysty pogrzeb marszałka Frencha. Króla Jerzego reprezentować będzie marszałek lord Haig formacją wojska składającą się z 8 szwadronów kawalerji i 6 batal- ljonów piechoty.

Marszałek Jofre, wyjechał dziś w południe do Londynu, aby uczestniczyć w pogrzebie lorda Frencha.

Skazanie spiskowców bułgarskich.

WIEDEŃ, 25-5. (Pat). „Neue Freie Presse donosi z Sofji w procesie przeciwko spiskowcom Wraza zapadł wyrok następujący: Oskarżeni Pawłow, Czułew i Najdenow zostali skazani na śmierć. 14 oskarżonych otrzymało 12 i pół lat ciężkiego więzienia, 6 — po 8 lat, resztę uwolniono. Skazani mają zapłacić ponadto grzywnę 300 względnie 75,000 lewów.

Katastrofa na morzu.

KONSTANTYNOPOL, 25-5. (P. A T.) W Bosforze zatonął wczoraj parowiec turecki, a wraz z nim 44 osoby pasażerów i marynarzy. 5 marynarzy uratowało się.

Barmatowie na wolności.

BERLIN, 25.5. (Pat.). Po zwolnieniu Juljusza Barmata zarządził sędzia śledczy wypuszczenie Henryka Barmata za kaucją 10,000 mk.

101 ukraińców oskarżonych o komunizm.

RÓWNE, 25.5 (Tel. wł.) We wtorek 26 b m. w tutejszym Sądzie okręgowym rozpocznie się sensacyjny proces 101 ukraińców oskarżonych o przynależność do partji komunisty cznej i bezprawne posiadanie broni. Proces potrwa 10 dni. Świadków wezwano 140 Obrońców występuje kilkudziesięciu ze Lwowa, oraz z Warszawy adwokaci: Honigwill i Duracz.

Najazd turystów na Francję.

PARYŻ, 25.5 (Pat) Sezonowy zjazd turystów do Francji z każdym tygodniem szybko wzrasta. W dniu wczorajszym przybyło do Francji zgórą 5000 turystów amerykańskich.

Katastrofa gradowa w Niemczech.

BERLIN, 25.5 (Pat) We wschodniej części gór kruszcowych spadł w czasie gwałtownej nawałnicy grad niezwykłej wielkości. W Reinholdshain i Reinhardsgrimmer leżała na ulicach i na polach warstwa gradu grubości 3 cm. Drzewa ogołocone są zupełnie z liści i kwiatów. Deszcz i masy lodu gradowego, który szybko stajał, zamieniły strumyki w rzeki rwące i zalały pola i łąki.

Nacjonalizm jako narzędzie komunizmu.

Według zasad teorji komunizmu wszelkie pojęcie narodowości miało być raz na zawsze usunięte na rzecz bezwzględnej międzynarodowości.

Początkowo też po objęciu władzy przez bolszewików w Rosji istniała tylko jedna partja komunistyczna, która obejmowała wszystkich bez względu na ich narodowość. Kiedy jednak twórcy komunizmu zetknęli się bezpośrednio z życiem, przekonali się wkrótce, że poczucie narodowości nie da się w żaden sposób zatracić nawet wśród prawowiernych komunistów i że wszelkie teorje o międzynarodowości są mrzonką, niemożliwą do urzeczywistnienia.

Powstały też w łonie partji komunistycznej najrozmaitsze sekcje narodowościowe, których przywódcy nie zawsze szli w zgodzie z rozporządzeniami Centralnego Komitetu. Nastąpiła też zmiana konstytucji państwa sowieckiego w duchu rozszerzenia praw narodowościowych poszczególnych mniejszości Związku Republik Sowieckich.

Poza tem na zmianę poglądów komunistów wpłynęła także taktyka ich, stosowana w celu zwalczania innych państw, względnie przygotowywania w nich podłoża do rewolucji przez wysuwanie właśnie kwestji narodowościowej. Tak postępują na wschodzie i tę samą metodę stosują wobec Polski.

Dostatecznie już zostało stwierdzone, że całą akcją dywersyjną na naszych kresach i agitację antypolską i antypaństwową wśród mniejszości narodowościowych — prowadzi Moskwa, nieszczędząca na ten cel pieniędzy. Dobitnie potwierdza to Zinowjew w referacie swym przysłanym na zjazd komunistycznej partji Polski, w którym z naciskiem podkreśla znaczenie kwestji narodowościowej w Polsce i określa stanowisko, jakie wobec niej winien zająć komunizm.

„Wszystkie te święte prawdy marksizmu, że proletarjusz nie posiada ojczyzny, że wszyscy robotnicy są braćmi itd., pozostają niewzruszone. Ale w żywej praktycznej polityce, w okresie, kiedy zbliżamy się najbezpośredniej do zdobycia władzy to nie wystarcza, kwestję narodowościową musimy postawić również tak, aby poruszała ona do żywego ogromną większość ludności“.

Tak mówi Zinowjew, zaznaczając następnie, że wysuwanie tej kwestji jest rodzajem taktyki, którą stosować należy tam, gdzie tego wymagają interesy III Międzynarodówki. Dlatego też na początku wojny światowej była wysuwana „kanciasta międzynarodowość“, jako hasło nie do usunięcia, prowadzące do nihilizmu narodowościowego tak długo, dopóki potrzebne to było wymogom chwili.

Komuniści polscy musieli też niejednokrotnie wysłuchać od Zinowjewa napomnienia z powodu ich stosunku do kwestji narodowościowej w Polsce i niezbyt ożywionej akcji w tej dziedzinie, podczas gdy „w kraju takim, jak Polska, z takim splotem narodowościowych konfliktów, zdawaćby się mogło, że moment narodowościowy powinien być źródłem największej siły dla naszej partji“ (słowa Zinowjewa).

Uważa więc Zinowjew, iż stosunek ten należy poddać radykalnej rewizji, a „burżuazja polska musi być przez komunistów postawiona w takiej sytuacji, aby nieustannie odczuwała nacisk partji komunistycznej w kwestji narodowościowej, aby na każdym kroku, w każdym drobnym wypadku i przy każdem ważnem zdarzeniu musiała, co się zowie, nosem uderzyć o to wielkie, nierozwiązalne dla niej zagadnienie“.

Jako dowód nieumiejętnego ustosunkowania się polskich komunistów do kwestji narodowościowej przytacza Zinowjew fakt, że w Polsce podczas wyborów żydzi nie głosują masowo na komunistów, podczas gdy np. na Ukrainie przed rewolucją listopadową wszyscy żydzi oddawali swe głosy na bolszewików. „I nie może być inaczej“ — wykrzykuje Zinowjew—albowiem „właściwa taktyka doprowadzała do tego, że drobnomieszczaństwo żydowskie na Ukrainie w dużej mierze nas popierało“.

Ze wskazówki Zinowjewa nie idą na marne, wyraźnie o tem świadczy stanowisko, jakie żydzi zajmują u nas wobec komunizmu.

T. Olsz.

List z Paryża.

Ostatnie nowiny i nowinki.

Niewykończona wystawa — Cudaczny pawilon sowiecki. — Piękna warszawianka w „Folies Bergeres“ — Zbrodniczość polska we Francji. — Przyczyna złego.

Paryż, 20 maja 1925.

Obowiązek przyzwoitości dziennikarskiej nakazywałby poświęcić kilka conajmniej listów opisowi międzynarodowej wystawy sztuki dekoracyjnej. Niestety, tak szumnie, prawie miesiąc temu zapowiadane jej otwarcie, nie zmieniło ani nie przyspieszyło tempa robót i wystawę właściwie dalej można uważać za zamkniętą. Dostępne są bowiem dla publiczności jedynie ulice na placach wystawowych i pawilony państw z dawien dawna mających zasłużoną opinję punktualnych, jak Japonja lub Holandja Wszystkie inne pawilony, nie wyłączając i polskiego są niewykończone i otwierane bywają na raty.

Narazie jedyną sensację wystawy stanowi pawilon republiki sowietów. Na pierwszy rzut oka poznaje się, że bolszewikom zależało nie tyle na stronie artystycznej ile na wywołaniu nadzwyczajnego wrażenia wśród zwiedzających. Ponieważ jednak zbyt mało mieli talentu, aby wrażenie to wywołać środkami uczciwymi i naturalnymi, uciekli się do eksperymentów. A więc tam, gdzie zwykle są ściany, umieścili szereg przegródek i zakamarków, zamiast dachu kombinację platform uderzających swym bezładem i brakiem logiki w układzie. Ze zaś burżuje wychodząc na wieżę, posługują się schodami lub drabiną, artystyczni nadtowarzysze dla odmiany wybudowali na swej wieży pochylnię, po której wyjście jest prawie niemożliwe, a zejście zastąpiono zjazdem na najbardziej komunistycznej części ciała. Niczem ścieżki Herkulesa — mało symbolizować stromą i trudną drogę ku ideałom moskiewskim. Zbytecznem dodawać, że taki przewrócony budynek, w którym wszystko na opak, skupia koło siebie tłumy widzów wprost przestraszonych tem nowatorstwem. Stąd Paryż, szybki w tworzeniu dowcipnych określeń, ukuł już nowy „bon mot“: — gapić się, jak na pawilon sowiecki.

Obok wystawy sztuki dekoracyjnej mamy jeszcze w tym miesiącu, jako w kulminacyjnym okresie t. zw. wielkiego sezonu paryskiego (od 19 III do 13 VIII) mnóstwo najrozmaitszych różnorodności, od międzynarodowych targów szynek począwszy, aż do zmiany półrocznych programów w spektaklach i walkach byków lub popisach Dżignitów. Wspomnieć tu wypada, że nowa gwiazda obecnego sezonu jest warszawianką, p. Smolińska, któ ra występując w „Folies Bergeres“ zdobyła sobie publiczność już po premierze swą wybitną urodą. „Folies Bergeres“ wysyłają bowiem co roku w czasie Wielkanocy ajentów na cały świat w celu angażowania najpiękniejszych kobiet.

Pocieszają nas tem Francuzi, mówiąc, że przynajmniej raz przybywają z Polski nie tylko sami robotnicy i pianiści (tak) ale i piękne kobiety.

Znany literat i felietonista „Le Journal'a“, p. Clement Vautel, poświęca dzisiaj Polakom swój film codzienny, zaczynając od słów:

„Cherchez la femme“, mówiono niegdyś, szukając przyczyny zbrodni, dzisiaj zaś mówią sędziowie śledczy: „Szukajcie Polaka“ Należy życzyć krajowi, któremu Francja zawdzięcza Marję Leszczyńską, Chopina, Poniatowskiego, Walewskiego, i balzakowskiego Stanisława Rzewuskiego, aby oczyścił swe wychodźtwo z tych niezliczonych bandytów, którzy naprawdę stają się nie do wytrzymania dla gospodarzy kraju.

Najsmutniejsze to, że p. Vautes ma niestety słuszność. Przeglądnijmy kronikę kryminalną z dwu tylko ostatnich tygodni. — Kradzież biżuterji przy ul Montaigne — Polak, obrabowanie kasy banku przy ul. Abonkir — Polak, uduszenie stróżki domu przy ul. St. Antoine — Polak, Arebowi rozpruto brzuch na moście Austerlitz — Polak, znaleziono rozkładające się zwłoki posiekane w hangarze pod Senlis, obok paszport polski.

Kronika notuje także Polaków jako fałszerzy czeków lub oszustów bankowych, jak jednak z nazwisk wynika, ci tchórzliwi kryminaliści rekrutują się z żydowskich mniejszościowców, za których polska opinja pokutuje.

Nie przesądzając, możnaby zacytować kilkadziesiąt takich konkretnych wypadków w Paryżu i na prowincji, gdzie sprawcami niewątpliwie byli Polacy. Nabawili oni już policję takiego strachu, że dzisiaj obowiązkowo po popełnionej w danej miejscowości zbrodni, aresztuje się przedewszystkiem Polaków, a nie są wolni od podejrzeń nawet inteligenci z kolonji paryskiej, wyjeżdżający z odczytami do rodaków robotników. Gdy dwukrotnie wydarzyła się katastrofa, kolejowa na linji Bordeaux—Paryż- policja zamiast szukać sprawców, zarządziła obławę na okolicznych Polaków, na tej podstawie, że kiedyś przed rokiem, był jeden Polak zatrudniony przy konserwacji toru.

Jako pierwszy środek zaradczy Francuzi proponują utworzenie oddziału policji złożonej z Polaków, którzyby znając język i zwyczaje skuteczniej mógł zwalczać bandytyzm. Jak wszelki środek przemocy będzie to tylko paljatywem i nie usunie zła, które tkwi daleko głębiej — w traktowaniu naszych robotników przez Francuzów jako jednostki niższego rzędu, jako półzwierzątka bez kultury, w najlepszym razie, jako „l'ame slave“, jak się wyrażają delikatniejsi autochtoni. Podobne poniżające postępowanie, poniewierania duszy naszego robotnika zabija w nim wszelką ambicję ludzką i spycha go zwolna na dno upodlenia, z którego nie znajduje sam innego wyjścia jak właśnie ów bandytyzm.

Jan Krzemień.

Odkrywca obu biegunów.



Ostatnie depesze doniosły, że Amundsen dodarł do bieguna północnego w nocy z 21 na 22 b. m. i zaanektował kraj podbiegunowy w imieniu króla Norwegji Haakona, uprzedziwszy Amerykanów, których wielka ekspedycja na 4 samolotach do bieguna była już przygotowana w zupełności.

W Oslo jednak do niedzieli nie było wiadomości o drodze powrotnej Amundsena. Obawiają się przeto możliwości uszkodzenia samolotu Amundsena. Możliwość tą przewidział zresztą sam Amundsen i na drodze powrotnej urządził stacje żywnościowe. Ponieważ jednak droga powrotna od bieguna do Kingsbay wynosi 1300 kilometrów, powrót pieszo może się skończyć katastrofą śmiałego odkrywcy i całej ekspedycji. Liczą się również z tem, że Amundsen przezimuje w Ford Conger.

Warto przypomnieć szczegóły z życia sławnego podróżnika. Otóż Roald Amundsen urodził się w 1872 roku w mieście Borje. Od wczesnej młodości interesował się żywo żeglugą. Pociągały go zwłaszcza podróże w kraje dalekie, tajemnicze.

Odbywał częste wycieczki w głąb morza Lodowatego, aby się przygotować do swej przyszłej roli i do udziału w ekspedycjach naukowych.

Po raz pierwszy wziął udział w takiej wyprawie w roku 1897 w charakterze pierwszego porucznika na statku „Belgica“, na którym płynęła belgijska ekspedycja naukowa do bieguna południowego.

Po odbyciu tej podróży, która zabrała Amundsenowi dwa lata, kształcił się w niemieckiej służbie marynarskiej. W roku 1901 nabył własny żaglowiec „Gjöja“ i po pewnych przygotowaniach odbył na tym żaglowcu podróż w dalekie krainy Północnej Ameryki.

Podróż ta, odbyta w r. 1903, zakończyła się szeregiem doniosłych zdobyczy naukowych i utorowała mu odrazu drogę do rozgłosu. Powrócił z tej podróży dopiero w roku 1906 drogą na San Francisko.

Wyprawę do bieguna południowego podjął Amundsen w roku 1910 na wsławionym później żaglowcu „Fram“. Niestrudzony badacz i przyrodnik dotarł do bieguna południowego, odbywając już podróż na saniach, w dniu 14 grudnia 1911 r. Obecnie przypadła mu sława odkrycia również bieguna północnego.

Amundsen nie wraca.

OSLO, 25.5 (Pat.) „Tidende“ donosi ze Szpitzbergu: Dziś o godz. 2 brak jeszcze wszelkich wiadomości o Amundsenie. Holdy, który dokonał podróży wywiadowczej na Wschód i Północ od wyspy duńskiej donosi o niezwykle trudnych warunkach. Wśród pozostałych członków ekspedycji panuje pewne przygnębienie. O ileby maszyny zawiodły, musieliby uczestnicy wyprawy odbyć uciążliwą i niebezpieczną drogę lodem. Temperatura nieco poniżej zera.

Niektórzy przypuszczają, że Amundsen postanowił przedłużyć swój pobyt na biegunie północnym celem czynienia naukowych spostrzeżeń.

Wiele okoliczności wskazuje, że Amundsen musiał wylądować po drodze. Ilość benzyny, którą posiadał, wystarczała tylko do godz. 12 w południe w niedzielę. Przypuszczają jednak, że Amundsen zatrzymał w pewnem miejscu aeroplany i załogę obu aparatów umieścił w jednym, co musiało opóźnić powrót.

Opieka nad zamkiem w Będzinie.

W niedzielę odbyło się walne zebranie Towarzystwa opieki nad Górą Zamkową w Będzinie, które jest właścicielem i konserwatorem ruin zameczyska i parku. Dzięki jego staraniom zniszczone i zaniedbane do niedawna ruiny pięknego zamku starościńskiego przybrały inną możliwą i jest nadzieja, że w miarę urzeczywistniania dalszych projektów Będzin uzyska odtworzoną pamiątkę historyczną oraz piękny park.

Z przedstawionego zebraniu sprawozdania Zarządu wynika, że Towarzystwo w ciągu półtora rocznego okresu przeprowadziło wiele prac konserwatorskich na zamku i w znacznym stopniu uporządkowało park. Prac tych dokonano funduszami uzyskanymi w bardzo trudnych warunkach w sumie 5488 złotych. Ważną jest rzeczą, że w roku 1924 staraniem Towarzystwa wydział architektury Politechniki warszawskiej sporządził plany pomiarowe ruin i terenu góry zamkowej, co da podstawę do opracowania planów restauracji zamku i urządzenia parku. Sprawą tą zajmie się bliżej zaproszona przez zarząd komisja techniczna z udziałem konserwatora zabytków z województwa. Urzeczywistnienie tych planów zależeć będzie przedewszystkiem od ofiarności społeczeństwa, któremu powinno zależeć na utrzymaniu tego zabytku historycznego, który jest świadkiem dawnych tradycji polskich Będzina.

Zebranie zagaił prezes Towarzystwa p. Szperling, zapraszając na przewodniczącego red. Ogłozę. Na sekretarza powołano p. J. Misiórskiego, na asesorów ks. szamb. Pieńkiewicza i p. Gęborskiego. Sprawozdanie z działalności zarządu przedstawili: p. Szperling w zakresie administracyjnym i inż. Nowakiewicz w zakresie technicznym. Sprawozdanie rachunkowe złożył dr. Walewski. Cyfry świadczą, że dochody przeznaczyło Towarzystwo głównie na konserwację, o postępach której świadczy ilość 782 dniówek roboczych opłaconych przez Towarzystwo.

Na wniosek zarządu przyjęto budżet na rok 1925 r. w sumie 7800 zł. w dochodach i wydatkach. Wśród wydatków są następujące pozycje: konserwacja 5000 zł., administracja 1400 zł., kancelarja 200 zł., uporządkowanie góry parkowej 1000 zł., drobne 200 zł.

Członek zarządu p. Pawłowski referował sprawę projektowanych przez zarząd zmian w statucie, które w całości przyjęto.

Następnie dokonano uzupełniających wyborów do władz Towarzystwa. Wybrani zostali do zarządu pp.: dr. Walewski (ponownie), B. Misiórski (ponownie) i inż. Nowakiewicz; jako zastępcy członków zarządu pp.: dyr. Błażejewicz, dr. Metera, M. Kempiński, Borecki, St. Ruciński i dyr. Wiszniewski; do komisji rewizyjnej p. Rehoe.

W końcu uchwalono opracować monografję zamku i miasta Będzina oraz zwrócić się z apelem do poszczególnych osób posiadających materjały historyczne i wiadomości prywatne o zamku, by udzieliły Towarzystwu materjału dla sporządzenia wspomnianej publikacji.

Z ruchu wydawniczego.

Nakładem Biblioteki Dzieł Wyborowych wyszła książka prof. Adama Szelągowskiego p. t. „Polska Współczesna". W chwili zdarzeń następujących po sobie z błyskawiczną szybkością zatraca się obraz ogólny postępu i dokonanych faktów. Narzekamy ciągle na ciężkie czasy, na nieudolmowane stosunki, a nie oceniamy należycie jak wiele dokonano w dziedzinie budowy państwa. Konieczną jest jednak rzeczą, zdać sprawę z czynów konkretnych i przyjrzeć się zbliska tym epokowym zdarzeniom, jakie się na przestrzeni kilku lat rozegrały. Książka prof. A. Szelągowskiego jest doskonałą syntezą całego życia polskiego, a fakty w niej zgrupowane najlepiej mówią o tem, jak rozległe fundamenty położono pod budowę silnego i ciągle potężniejącego państwa.

Zamknięcie huty „Staszyc".

(ć) Zarząd huty „Staszyc" w Sosnowcu na podstawie artykułu 6 b. Ustawy o czasie pracy otrzymał zezwolenie z Min. Pracy i Opieki Społecznej na powiększenie pracy o 120 godzin w ciągu roku.

Na tej podstawie zarząd huty wywiesił ogłoszenie do wiadomości robotników, że wprowadza przejściowo 2 godziny nadliczbowe pracy ze względu na ciężką sytuację przemysłu metalowego. Sytuacja ta jest tem cięższa, że na Śląsku i sąsiednich Niemczech praca w fabrykach trwa 10 godzin, wskutek czego konkurencja na rynku zbytu jest niesłychanie utrudniona.

Zarząd huty nadmienił, że wprowadzając przejściowo 2 godziny nadliczbowe pracy, podwyższa za nie płace o 50 proc. w stosunku do płac za normalne godziny pracy. Wyniosłoby to 37 proc. podwyżki całych zarobków.

W sprawę tę wmieszał się Związek Metalowców i poseł Stańczyk. Rezultatem tego wmieszania się było niepodporządkowanie się robotników do propozycji zarządu. Zarząd ten pozostawił jeszcze 3 dni do namysłu, wczoraj zaś zamknął hutę i robotnicy zostali bez pracy.

Sprawa ta przybrałaby napewno obrót zupełnie inny, gdyby organizacje zawodowe nie wmówiły w robotników, że w razie zamknięcia fabryki będą mogli korzystać z zasiłków dla bezrobotnych, co jest oczywistą nieprawdą.

Jak się dowiadujemy, zarząd huty „Staszyc" byłby skłonny uruchomić warsztaty pracy pod tym jednak warunkiem, że robotnicy zgodzą się na propozycję przejściowego powiększenia dnia pracy według zasad, zamieszczonych w ogłosz n i zarządu.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

26 Wtorek

Dziś Filipa Nerjusza w.
Jutro Bedy w. d. k., Jana p. m.
Wsch. słońca 3.04
Zach. „ 6.14

Po zjeździe śpiewaków w Kielcach

Związek Stowarzyszeń muzyczno-śpiewaczych Województwa Kieleckiego komunikuje:

T-wa Śpiewacze Województwa Kieleckiego wezmą gremjalny udział w zapowiedzianym na 28 i 29 czerwca Zjeździe Śpiewaczym w Katowicach. Wykonamy tam wspólnie pieśni ogólne przygotowane na Zjazd Kielecki.

Wydane z okazji Zjazdu w dniu 17 maja „Pamiętniki" są do nabycia w cenie 1 zł. 50 gr. Ze względu na wielkie koszta nakładu prosimy o dopomożenie w rozsprzedaży pozostałych egzemplarzy. Zarazem komunikujemy, że posiadamy do sprzedania dwa portrety Maszyńskiego po zł 20 oraz fotografie ze Zjazdu duże — w cenie 8 zł., mniejsze — w cenie 3 zł. i pocztówki (14 zdjęć) po 50 groszy. Wysyłamy na zamówienia.

Ponieważ wielu delegatów nie miało możności w czasie Zjazdu omówić swych spraw z Zarządem Związku, prosimy przeto we wszystkich kwestjach zgłaszać się obecnie listownie pod adresem Związku: W. Kamiński, Kielce, Państwowe Seminarjum Nauczycielskie.

Zebranie Stow. Kupców.

(ć) W sali banku Zagłębia przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu odbyło się onegdaj roczne walne zebranie Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Zebraniu przewodniczył p. Ogłaza.

Na zebraniu omawiano między innemi sprawę podwyższenia składek członkowskich, oraz omawiano projekt budowy własnego gmachu. Nad sprawą tą rozwinęła się długa i rzeczowa dyskusja. W związku z tem podniesiono myśl porozumienia się z Tow. Rzemieślników i łącznie z nimi wybudowanie gmachu kupców i rzemieślników.

W końcu zebrania przystąpiono do wyboru członków zarządu. Na miejsce wybalotowanych członków Zarządu wybrano pp. P. Kucharskiego, Garlińskiego, Wł. Czechowskiego, F. Jansona, L. Piętkę, S. Monsiora, Maruszewskiego, Rzeczkowskiego i Mieszalskiego.

Na zastępców pp. Gruszczyńskiego, Zielеńca, Wolskiego, Pawlickiego i Ogłazę.

Do komisji rewizyjnej: R. Wolskiego, Jagiełłowicza i Ogłazę.

Wiec pracowników umysłowych

(ć) W niedzielę przed południem w sali teatru sosnowieckiego odbył się wiec, zwołany przez Komisję Porozumiewawczą Pracowniczych Związków Zawodowych Zagłębia Dąbr.

Na wiecu tym sekretarz Zw. Prac Przem. i Handlowych, p. Maciej Łaszczyński wygłosił referat p. t. „Sprawy małsowych redukcji i bezrobocia pracowników umysłowych".

Pan Bron. Malecki, drugi mówca, krytykował projekt ustawy rządowej o zabezpieczeniu emerytalnem.

Profesor Krzemieniecki mówił o celach i zadaniach Zw. Zawodowych.

W końcu wiecu uchwalono rezolucje, w których zebrani stawiają żądania zgodne z oświetleniem poszczególnych spraw przez referentów.

Wezwano rząd, by nie dopuszczał do obejmowania w okresie obecnego bezrobocia posad przez obcokrajowców i przeprowadził ścisłą rewizję wydanych im kart pobytu, a wydawania dalszych czy przedłużania obecnych odmówił. W związku z tem wezwano rząd, by najrychlej przystąpił do usuwania z Polski niemieckich optantów.

W sprawie ustawy o zabezpieczeniu pracowników umysł. na wypadek bezrobocia uchwalono domagać się, by ustawa ta objęła wszystkie przedsiębiorstwa instytucje, zatrudniające pracowników umysłowych, bez oznaczenia ich liczby.

Wreszcie uchwalono domagać się szeregu poprawek w projekcie ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, a przedewszystkiem zniżenia ilości lat, potrzebnych do uzyskania pełnych świadczeń emerytalnych do 25 i wyodrębnienia z ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Wiec piekarzy.

(ć) W sali Związku Kolejarzy w Sosnowcu odbyło się onegdaj zebranie piekarzy z całego Zagłębia w sprawie godzin handlu i pracy w piekarniach. Rozporządzenie władz, aby piekarnie otwierane były tylko 10 godzin, nie ma wiele sensu. Chleb jest najniezbędniejszym artykułem pierwszej potrzeby i powinien być na sprzedaż w każdej chwili, co leży w interesie przedewszystkiem ludności najbiedniejszej. Jeżeli piekarze, jak postanowili, będą ściśle przestrzegali przepisów, wowczas rano, ani wieczorem nie będzie się można chleba dokupić i nie wiadomo, czy nie dojdzie do awantur. Robotnicy po powrocie z pracy, ani przed pójściem do niej chleba nie kupią, ale stanie się zadość ideałom socjalistycznym, aby ograniczyć do minimum pracę nawet tych ludzi, którzy bynajmniej piasku w rękawach nie mają.

Socjalistyczne Rady Miejskie w Zagłębiu, oczywista, nie zdobędą się na to, by zezwolić na dłuższą pracę. Skutki doktrynerstwa odczują na własnej skórze, przedewszystkiem ci, ktorymi się socjaliści gorąco opiekują.

Piekarze postanowili po godz. 5 p.p. pod żadnym warunkiem chleba nie sprzedawać.

Sprawa budowy gimnazjum w Będzinie

(g) W ubiegłą niedzielę odbyło się w Będzinie posiedzenie Rady Opiekuńczej gimnazjum zrzeszenia kupców w sprawie omówienia budowy własnego gmachu dla wspomnianej uczelni. Omawiana kwestja jest na jaknajlepszej drodze i Rada Opiekuńcza upoważniła pp. B. Misiórskiego i dyr. Błażejewicza do podjęcia pertraktacji z Magistratem, w sprawie odstąpienia części placu szkolnego i uzyskania odpowiedniej rekompensaty.

Po załatwieniu tej sprawy, Rada Opiekuńcza wydeleguje kilka osób do Warszawy, celem ostatecznego załatwienia omawianej kwestji, poczem można będzie przystąpić do zrealizowania zamierzenia.

Wynik zbiórki na dar narodowy 3 Maja.

(g) Z urządzonej w powiecie będzińskim zbiórki na dar narodowy 3 Maja wpłynęły dotychczas kwoty następujące: Zagórze zł. 57.30 Poraj zł. 19.18, Koziegłowy zł. 15.89, Bobrowniki zł. 20.14, Włodowice zł. 89, Mrzygłód zł.44, g. Olkusko-Siewierska zł. 664.37, Żarki zł. 51.50, Wojkowice Kościelne zł. 44.74, Rokitno Szlacheckie zł. 100.75, Łagisza zł. 112, Grodziec zł. 490.40, Zawiercie zł. 471,76, Kromołów zł. 64.39, Ożarowiec zł. 84.57, Siewierz zł. 170.38.

Pozostałe gminy winny ze względu na likwidację prac związanych z obchodem, przesłać niezwłocznie zebrane kwoty do powiatowej kasy oszczędnościowej w Będzinie, listy zaś składkowe do inspektora samorządu gminnego, p. Sztajnera.

Zatwierdzenie preliminarza budżetowego.

(g) W tych dniach Województwo Kieleckie zatwierdziło preliminarz budżetowy Będzina na rok bieżący.

Preliminarz przewiduje w dochodach zwykłych 927.854 zł., nadzwyczajnych 570.439 zł., razem więc 1.499.293 zł.

Wydatki zwykłe stanowią 805.220 zł., nadzwyczajne 745.620 zł. razem 1.550.480 zł.

Niedobór wynosi 52.187 zł.

W pierwowzorze preliminarzowym województwo poczyniło nieznaczne zmiany, gdzie, między innemi, skreślono etat sekretarza zarządu miejskiego.

Stanowisko to zajmował p. Majteles, który też, na skutek takiej decyzji, opuścił zajmowaną posadę.

Pan Kon—kończy się.

(w) Akcja o spolszczenie Zarządu miasta w Sosnowcu rozpoczęła przez nas zdaje się osiągać pożądany skutek.

Dochodzą nas wieści, że poważniejsze sfery kierownicze organizacji P.P.S. w Zagłębiu Dąbrowskiem zamierzają poufnie zaproponować p. Konowi, by zrzekł się mandatu ławnika.

Skądinąd dowiadujemy się jednocześnie, że i p. Kon nosi się z myślą porzucenia areny samorządowej.

„Z tem największy jest ambaras, żeby dwoje chciało naraz" — powiewać w tym wypadku intencje są zgodne, mamy niepłonną nadzieję, że praca nasza odniesie pożądany skutek i Zarząd miasta zostanie „odkoniony".

Niewdzięczność.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Komitet Organizacyjny przyjęcia generała Hallera, który ma zagościć do nas w przyszłym tygodniu na poświęcenie sztandaru tutejszej Chorągwi Związku Hallerczyków, rozesłał do różnych osób listy składkowe na pokrycie kosztów tego przyjęcia.

Społeczeństwo jednak nasze zapomniało o roku 1919, kiedy każdy dzień opóźnienia przyjazdu armji gen. Hallera do kraju napawał go coraz większem zwątpieniem w możność obrony granic Ojczyzny, zapomniało, kiedy wołano: ach te nasze niebieskie chłopięta, te nas obronią przed czerwoną żmiją i dziczą ukraińską.

Smutne to ale prawdziwe! Za mało sobą czuje się nasze społeczeństwo, a za wiele patrzy na kiwnięcie palcem swoich

prowodyrów, którzy nawet w sferach ludzi inteligentnych potrafili zasiać swe brudne zasady i zawiści wszystkiego co dobre i szlachetne! „Dmuade"

Walne zebranie członków Banku Udziałowego.

(g) Dziś, o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu własnym walne zebranie członków Banku Udziałowego w Dąbrowie, prawomocne bez względu na ilość przybyłych.

Wycieczka na lotnisko wojskowe

(g) Pisaliśmy już, iż staraniem LOPP. w Dąbrowie odbędzie się kilka wycieczek naukowych do wojskowej stacji lotniczej w Krakowie, gdzie każdy będzie mógł zapoznać się dokładnie z tą gałęzią wiedzy i obejrzeć ciekawe urządzenia.

Otóż pierwsza wycieczka, przeznaczona dla młodzieży miejscowego gimnazjum, wyruszy do Krakowa w czwartek dnia 28 bm.

W wycieczkach tych mogą brać udział także członkowie LOPP. i zapisy chętnych przyjmuje Polski Bank Przemysłowy, przy ul. 3 Maja, oraz p. Uniejewski na kopalni Flora.

Mąka staniała.

(č) Młynarze sosnowieccy zawiadomili władze miejscowe, że z dniem wczorajszym mąka 70 proc. spadła do 46 gr. za klgr. a 50-procentowa 52 groszy za kilogram.

W związku z tem Magistrat sosnowiecki komunikuje nam oficjalnie, że dotąd nie zdołał jeszcze powołać Komisji Cennikowej i nie może bezpośrednio wywrzeć nacisku na piekarzy, by obniżyli cenę chleba.

Sprawa Komisji będzie omówiona dopiero na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej.

Przypuszczamy, że piekarze i bez Komisji Magistrackiej obniżą cenę chleba.

Rewizja piekarń.

(g) Miejska komisja sanitarna w Będzinie przeprowadza rewizję wszystkich piekarń miejscowych. W razie stwierdzenia nieporządków lub braku urządzeń wymaganych przepisami, właściciel otrzymuje nakaz doprowadzenia przedsiębiorstwa do należytego stanu, w przeciwnym razie nieodpowiednie piekarnie będą zamknięte.

Apolityczność urzędników państwowych.

Minister Spraw Wewnętrznych Ratajski wydał okólnik, w którym zwrócił się do pp. Wojewodów, aby ci położyli specjalny nacisk i przestrzegli podległych im urzędników państwowych o ścisłym przestrzeganiu bezstronności politycznej. P. minister przypomina, że w myśl artykułu 21 ustawy o państwowej służbie cywilnej, urzędnicy obowiązani są do przestrzegania apolityczności. W wypadkach stronniczości pp. Wojewodowie mają stosować art. 66 i 67 odnośnej ustawy w stosunku do podległych im urzędników.

Zuchwałe włamanie do kasy kolejowej

(g) W nocy, z niedzieli na poniedziałek, niewykryci sprawcy zakradli się do piwnic domu kolejowego na stacji towarowej w Dąbrowie, gdzie mieści się ekspedycja towarowa i po wybiciu otworu w podłodze, dostali się do biura kasy towarowej, gdzie skradli kasetkę podręczną, w której znajdowało się około 500 zł. Prawdopodobnie „robotę" uskutecznili kasiarze przyjezdni, nie znający dobrze terenu, w sąsiednim bowiem pokoju znajdowała się kasa główna i tej złodzieje nie tknęli.

W sprawie zuchwałej kradzieży policja prowadzi energiczne śledztwo.

OFIARY.

Dzielnica NOK. w Sielcu zamiast kwiatów w dniu imienin p. Julji Wasilewskiej, składa 20 zł. na głodne dzieci.

Sprawa redenowska przed sądem.

Przemówienie podprokuratora.

Onegdajsze posiedzenie Sądu Okręgowego rozpoczęło się przemówieniem podprokuratora, p. Kucharskiego. Oskarżyciel na początku swego przemówienia stwierdził, że z przewodu sądowego można wysnuć dwie tezy. Teza pierwsza: katastrofa była skutkiem niewłaściwego działania w czasie akcji ratunkowej dozoru technicznego. Teza druga: katastrofa miała charakter żywiołowy, nie można więc było jej przewidzieć.

Z punktu widzenia oskarżyciela teza druga upada, powołując się zaś na orzeczenie biegłych, szczególnie zaś na orzeczenie inż. Buzka, podprokurator uważa za słuszną tezę pierwszą.

W konkluzji swych wywodów podprokurator zrzekł się oskarżenia co do nadsztygara Roguskiego, popiera zaś oskarżenie co do inż. Zbyszewskiego i inż. Skrebowskiego i domaga się dla każdego z nich kary w wysokości 2 lat więzienia.

Przemówienie mec. Pawełka.

Mec. Adam Pawełek występował w imieniu powódki cywilnej, wdowy Czernikowej, o odszkodowanie w wysokości 1 (jeden) zł.

Rola podjęta przez mec. Pawełka — jak widać z sumy, o którą się miał dopominać — była poprostu manifestacją. Nie wychodząc ze swej roli, mec. Pawełek w przemówieniu swem nie ustrzegł się tonu wiecowego. Zaraz też na początku mowy przewodniczący sędzia Kaczyński zmuszony był do zwrócenia uwagi pełnomocnikowi powódki, że niedozwoloną jest rzeczą przytaczanie nieznanych sądowi okoliczności.

W zakończeniu swej mowy mecenas Pawełek popierał powództwo cywilne.

Mowa obrońcy nadsztyg. Roguskiego.

Mec. Jędrzejewski, obrońca nadsztygara Roguskiego stwierdza przedewszystkiem, że klijent jego był w dniu katastrofy na urlopie. Biorąc więc udział w akcji ratunkowej, robił to z dobrej nieprzymuszonej woli, dowodząc tem, że miał silne poczucie obowiązku.

Na kopalni — według orzeczenia prof. Czeczota i 4-ch innych ekspertów — istniały prądy przekątne. Odwrócenia się wiatru nie mógł Roguski przewidzieć.

Że nadsztygar działał w dobrej woli i że naprawdę nic mu zarzucić nie można, dowodzi i ta okoliczność, że nawet i podprokurator zrzekł się w stosunku do niego oskarżenia.

Obrońca prosi o uniewinnienie nadsztygara Roguskiego.

Obrońca zastępcy zawiadowcy, inż. Skrebowskiego.

Mec. Forelle, broniący zastępcę zawiadowcy inż. Skrebowskiego, przypomina, że spraw sądowych o nieszczęśliwe wypadki na kopalniach jest bardzo dużo. Jakościowo nie są one inne od sprawy redenowskiej. Zachodzi tylko różnica co do liczby ofiar.

Prof. Czeczot w swem orzeczeniu stwierdził, że nawet racjonalna akcja ratunkowa nie wykluczała katastrofy. Przyczyną nieszczęścia było odwrócenie się wiatru. W normalnych warunkach fakt ten był po za granicą przewidywań ludzkich.

Następnie mówca przytacza punkty oskarżenia przeciwko inż. Skrebowskiemu. Akt oskarżenia zarzuca pomocnikowi zawiadowcy, że: 1) nie objął kierownictwa akcji ratunkowej; 2) nie mieszał się do akcji, przeprowadzanej przez nadsztygara Roguskiego; 3) opuścił samowolnie kopalnię.

Obrońca wytyka nielogiczność drugiego punktu. Jeżeli zarzuca się oskarżonemu nieobjęcie kierownictwa akcji to jednocześnie nie można robić zarzutu i z tego, że nie mieszał się do akcji przeprowadzanej przez Roguskiego. Było to bowiem prostą konsekwencją początkowego stanowiska oskarżonego w stosunku do akcji ratunkowej.

Co się tyczy punktu ostatniego, to trudno go dowieść oskarżonemu, gdyż niemożliwą jest rzeczą, aby inż. Skrebowskiego widzieli wszędzie wszyscy świadkowie. Wyjazd oskarżonego na powierzchnię bynajmniej nie dowodzi samowolnego opuszczenia kopalni. Po opuszczeniu podziemi inż. Skrebowski na rozkaz naczelnego inżyniera Janoty sprawdzał między innemi funkcjonowanie wentylatora, co dowodzi, że w miarę sił i możności starał się przyjść z pomocą w akcji ratunkowej.

W końcu mec. Forelle polemizuje z pełnomocnikiem powódki cywilnej, mec. Pawełkiem. Powołując się na oświadczenie prof. Czeczota co do składu t. zw. podsadzki kopalnianej, mec. Forelle zrównał ją z przemówieniem mec. Pawełka, które, zdaniem obrońcy, miało w sobie także jedną część piasku i trzy części wody.

Mec. Ettinger.

Znakomity prawnik i obrońca mec. Ettinger z Warszawy po przerwie obiadowej wystąpił z dwugodzinnem przemówieniem w obronie zawiadowcy kopalni inż. Zbyszewskiego.

Rozprawiwszy się dość ostro z mec. Pawełkiem, adw. Ettinger przeszedł do strony prawnej sprawy redenowskiej, poczem stara się udowodnić, że katastrofa miała charakter żywiołowy.

— Natura — mówił obrońca — jest tak samo konsekwentna wówczas, kiedy tworzy, jak i wtedy kiedy niszczy.

Trudno było przewidzieć, że nastąpi katastrofa.

— Przewidywać to znaczy mieć ducha proroczego. Mieli go tylko genjusze, wielcy wieszczowie narodów. Prawo zaś ma na myśli i osądza ludzi przeciętnych, cichych pracowników.

Mówca powołując się na opinje biegłych, profesorów Akademii Górniczej, którzy mówili o żywiołowości katastrofy.

— Są to ludzie uczciwi, niezależni od wpływów postronnych. Wysokie stanowisko powoda cywilnego o złotówkę upoważniło go do stawiania wyżej opinji biegłych-praktyków niż uczonych teoretyków.

Poczem mec. Ettinger dodał pod adresem mec. Pawełka.

— Są ludzie, którzy ulegają sugestji wnosząc na salę atmosferę walki klas, warstw i partji. Sugestji tej nie może ulec sąd dalecy bowiem jesteśmy od sprawiedliwości klasowej.

Po krótkiej przerwie mec. Ettinger ciągnął dalej, mówiąc między innemi:

— Kierunek wiatrów ulega pewnym prawom naturalnym. Kierunek ten więc można przewidzieć. Ale wiatry przekątne wprowadzają w objawy naturalne pewien chaos. Nigdy nie wiadomo, w którą się stronę obrócą. Tej kwestji nauka jeszcze nie zbadała. Na wyższych uczelniach jeszcze się o tem nie mówi.

Z kolei mówca przechodzi do stanu faktycznego, przypuszczając, że, gdy inż. Zbyszewski zjechał na dół zastał tam Roguskiego, który go uspokajał, twierdząc, że ogień będzie wkrótce ugaszony. Opinja nadsztygara zasługiwała na najzupełniejszą wiarę. Nads[illegible] już lat pracował na kopalni, [illegible]miał doświadczenie.

— Zdarzają się nieszczęścia — zauważył adw. Ettinger — bez winowajców. Ci, który wszędzie szukają winnych, są, jak dzieci, doszukujące się winowajcy nawet tam, gdzie niema życia. Gdy się przewrócą, potykając się o kamień, biją go.

W zakończeniu swej obrony mec. Ettinger dowodzi, że trudno się dopatrzeć związku przyczynowego między przypisywaną winą inż. Zbyszewskiego a katastrofą na kopalni. Prosi o uniewinnienie oskarżonego.

Repliki i wyrok.

Po przemówieniach obrońców wygłosił krótką replikę podprok. Kucharski popierając w dalszym ciągu oskarżenie. Replikował mec. Pawełek, Ettinger i Forelle.

Po ustaleniu listy pytań Sąd udał się na dwugodzinną naradę. Po naradzie o godz. 9 i pół wiecz. został ogłoszony wyrok, uniewinniający inż. Skrebowskiego i nadsztygara Roguskiego. Zawiadowca kop. Reden inż. Zbyszewski, został skazany na rok twierdzy, oraz pozbawiony prawa prowadzenia robót na kopalniach na przeciąg 3 lat.

Skazanemu przysługuje prawo apelacji do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

C-rk.

Błąd drukarski.

Do niedzielnego sprawozdania wkradł się błąd, napisano mianowicie że „Mówca (dyr. Rażniewski) zaprzecza, że teorja o prądach przekątnych itd.. powinno zaś być: „Mówca zaznacza, że teorja o prądach przekątnych jest zbyt specjalną i zbyt nową, by podsądni mogli cokolwiek o niej wiedzieć.

Wojna rytualna w Będzinie

(g) W Będzinie żydzi podnieśli ogromny gwałt z powodu zarządzenia władz przy uboju bydła, niezgodnego jakoby z przepisami rytualnymi.

Otóż miejscowy lekarz weterynarji wydał nakaz, aby płuca bydła koszernego wydmuchiwane były zgodnie z przepisami, za pomocą maszynki, a nie ustami, jak to dotychczas było przyjęte.

Polecenie to wykonano, aliści dowiedział się o tem rabin i zawezwawszy rzezaków, zabronił im pod groźbą wyklęcia, stosowania praktyk niezgodnych z przepisami rytualnymi.

W rezultacie rzezacy ogłosili strajk, a ponieważ żydzi muszą mieć mięso, bydło bite jest w Dąbrowie i przywożone następnie do Będzina.

Przez stosowanie strajku żydzi chcą zmusić rząd do cofnięcia wspomnianego zarządzenia, wobec czego zapytać należy władze nasze, czy we wszystkich rzeźniach i miejscach uboju przestrzegany jest wspomniany przepis, gdyż jest rzeczą niedopuszczalną aby w XX wieku stosowane były średniowieczne przesądy, urągające elementarnym przepisom hygieny.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dnia 5-go czerwca 1925 r.

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 1.21, 2.23, 4.48, 6.53, 8.13, 9.53 (posp.), 10.08, 11.43, 13.00, 13.28, 14.13, 14.58, 17.14, 17.40, 19.28, 20.14, 22.23, 23.18.
Z Warszawy: 1.02 (posp.), 7.44, 12.52 (przez Dęblin), 19.53 (posp.), 22.10.
Z Dęblina: 2.35.
Ze Zdołbunowa: 19.36.
Z Maczek: 1.37, 7.15, 16.25, 12.24 (połączenie z Krakowa).
Ze Szczakowy: 4.25, 23.05.
Z Łodzi: 3.46
Z Dąbrowy: 21.32.
Z Ząbkowic: 6.04, 8.36, 15.25, 17.00.
Z Zawiercia: 10.00.
Z Częstochowy: 10.40, 13.50, 17.33, 23.40.
Z Kazimierza: 6.48, 15.58, 20.03, 22.38.

ODCHODZĄ:

Do Warszawy: 1.26, 8.19, 9.55 (posp.), 17.19, (przez Dęblin), 22.29.
Do Częstochowy: 4.55, 11.50, 14.18, 17.45.
Do Szczakowy: 18.00 (z wagonem do Krakowa), [illegible]
Do Zawiercia: 6.56.
Do Maczek: 13.05, 20.20, 4.00 (z wagonem do Krakowa), 9.00.
Do Dąbrowy: 19.14.
Do Dęblina: 2.31.
Do Zdołbunowa: 10.15.
Do Ząbkowic: 13.34, 18.05.
Do Łodzi: 23.23.
Do Katowic: 1.07 (posp.), 2.46, 3.51, 6.07, 7.20, 7.54, 8.41, 10.05, 10.45, 12.58, 13.55, 15.34, [illegible], 19.43, 19.5[illegible] (posp.), 21.38, 22.15, 23.47.
Do Kazimierza: 5.02, 14.32, 18.37, 20.36.

Kronika Zawiercia.

Wystawa owadów w Zawierciu.

Sprawa owadoznawstwa, posiadająca licznych pracowników w kraju i zagranicą, zaszczepiona została oddawna także na gruncie naszego miasta. Staraniem miejscowych entomologów urządzono w sali „Domu Ludowego“ Tow. Akc. „Zawiercie“. Wystawę owadów, której uroczyste otwarcie odbyło się w ubiegły czwartek, przy licznym współudziale najwybitniejszych osób miasta. Po wykonaniu pieśni przez chór uczenic seminarjum, przemówił jeneralny dyrektor T-wa Akc. „Zawiercie“ p. St. Szymański, oddając cześć pamięci entomologa ś. p. Juljana Izaaka, ojca duchowego wystawy, oraz podkreślając potrzebę mrówczej pracy jednostek, z której składa się ogół naszego narodowego dorobku. Następnie zabrała głos dyrektorka tutejszego seminarjum nauczycielskiego p. Krzemieniowa, dziękując komitetowi za urządzenie wystawy z której dochód przeznaczono na uposażenie pracowni biologicznej i pracowni robót seminarjum, poczem mówił przybyły na otwarcie wystawy, znany w szerokich kołach naukowych entomolog p. Edward Korb, dyrektor państwowego gimnazjum w Warszawie. Pierwszy dzień wystawy zakończony został odczytem dyr. Korba, gdzie publiczność miała rzadką sposobność poznania wielu ciekawych faktów z życia owadów i zwierząt, które tak wybitną rolę odgrywają w życiu człowieka. Temat odczytu „owady pożyteczne“ stanowił cykl interesujących obrazów ujawniających liczne korzyści „jakie człowiekowi przynoszą niektóre owady, oraz pouczając o tem, które z nich jako pożyteczne ochraniać należy. Wystawa, która oprocz bogatej kolekcji p. Izaakowej i cennego zbioru motyli najbliższych okolic p. Ludwika Masłowskiego, zawiera także zbiory pracowni biologicznej państw. Seminarjum Nauczycielskiego w Zawierciu prowadzonej przez prof. St. Gapperta, trwać będzie do 27 b. m. włącznie.

Na uwagę zasługuje też ciekawy, aczkolwiek z wiedzą przyrodniczą nie związany dział robót ręcznych, wykonanych w pracowni robót ręcznych pomienionego seminarjum pod kierunkiem p. Zofji Bogolubowej.

Z koncertu Towarz. Śpiewaczego „Lutnia“.

(f) W ubiegłą sobotę w sali „Domu Ludowego w Zawierciu, licznie zebrana i doborowa publiczność miała nielada ucztę artystyczną.

Miejscowe Tow. Śpiewacze „Lutnia“ urządziło w tym dniu koncert, wypełniając bogaty program w większej części popisami własnego zespołu, chcąc dać społeczeństwu poznać swój dotychczasowy dorobek. Poza „Lutnią“ programu dopełnili prof. koserwatorjum p. B. Kopytyński (wiolonczela), oraz p. E. Mirek (śpiew).

W pierwszym rzędzie należy się uznanie organizatorom koncertu za zaproszenie prof. Kopystyńskiego, oraz akompanjatorce jego p. Abramowicz - Majerowej. Mistrzowska gra prof. Kopystyńskiego zmuszała wszystkich do wsłuchiwania się w tony melodji z zapartym oddechem. Wystarczyło odegranie Andante z koncertu H-mol — Goltermana, jako pierwszego numeru, a już burza oklasków nie pozwalała mu zacząć następnego. Również i akompanjament p. Abramowicz-Majerowej był doskonały, a para tych koncertantów robiła bardzo sympatyczne wrażenie.

Z odegranych przez prof. B. Kopystyńskiego: Bolero — Boissetego, Romansu G-dur — Hothe'go, Gawot A-dur — Popera, Kołysankę Renarda i „Berceuse“ — Godarda wykonanie tej ostatniej rzeczy szczególnie zasługiwało na uwagę i trafiało do uczucia słuchaczy, tak, że mistrz zmuszony był niemilknącymi oklaskami do naddatków.

Znany w Zagłębiu z występów koncertowych p. E. Mirek odśpiewał „Nie kocham Cię“ — Tosti i „Cisza“ — Szuwarowa.

Z poszczególnych produkcji chóru mieszanego „Lutni“, na wyróżnienie zasługiwało odśpiewanie z wtórem fortepjanu (p. Kalinowska) „Czterech pieśni roku“ — St. Rączki, oraz tegoż samego twórcy „Pięć pieśni góralskich“, gdzie solo odśpiewał p. E. Mirek.

Dyrygent p. St. Rączka, znany zaszczytnie ze swych prac, z trudnej roli wywiązał się zupełnie dobrze.

Widać pracę jego nad zespołem, który jest na jaknajlepszej drodze do rozwoju. Trochę cierpliwości i pracy, a „Lutnia“, w co nie wątpimy, stanie się chlubą Zawiercia.

Kradzież.

Sołtys wsi Poręba B. Pańczyk, zameldował, że zostały mu skradzione pieniądze, zebrane za podatki w sumie 1,120 złotych. Śledztwo w tej sprawie w toku.

Socjalistyczna Rada Miejska w Dąbrowie.

Rachunek sumienia ustępującego Zarządu Miasta.—Program nowej Rady. Nowy Zarząd—dawni ludzie.

(g) W ubiegłą sobotę odbyło się drugie z rzędu posiedzenie nowej „czerwonej“ Rady Miejskiej w Dąbrowie, na którem dano przedsmak społeczeństwu rządów pepeesowskich.

Posiedzenie zagaił przewodniczący, p. J. Cupiał, iż będzie się starał prowadzić obrady według form parlamentarnych i bezstronnie, aby praca Rady Miejskiej była z korzyścią dla miasta i jego mieszkańców.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, prezydent miasta, p. W. Seroka zdał relację z działalności dotychczasowego zarządu miasta. Sprawozdanie to obejmuje okres od lipca 1923 r. do maja r. b. i zawiera starania zarządu o wynalezienie źródeł dochodowych, oraz o pracowanie planu robót inwestycyjnych na okres 20 letni, jak również dane dotyczące wykonanych już zamierzeń.

Po tem sprawozdaniu, radny B. Richnic odczytał w imieniu klubu żydowskiego deklarację, w której oświadcza, iż żydzi będą lojalnie pracowali dla dobra miasta, natomiast będą się przeciwstawiali wszelkiej walce rasowej.

Z kolei przewodniczący p. J. Cupiał, wygłosił programowe przemówienie, w sprawie planów, gospodarki nowej Rady Miejskiej. W przemówieniu tem właściwie nic nie powiedziano, gdyż p. przewodniczący operował zwykłymi frazesami wiecowymi. A więc Rada będzie się starała o oświatę, prawdopodobnie proletarjacką, towarzysze bowiem zwalczają nawet oświatę i kulturę obecną, uważając ją za wynalazek burżuazyjny.

Zajmą się także opieką społeczną, której dotychczas ich zdaniem wogóle niema(!!)

Oczywista, wszelkie wysiłki i prace społeczeństwa, oraz rządu w tej dziedzinie nie warte są funta kłaków, towarzysze dopiero pokażą, jak się urządza opiekę społeczną.

Następnie zajmą się gorąco budową domów.

W tym wypadku można im wierzyć, już bowiem wystawili okazały dom mieszkalny, gdzie przedewszystkiem ulokowali się przywódcy, zbywające zaś lokale wynajęto osobom obcym, natomiast robotnik, który dał na to pieniądze, może mieszkać w norze, lub starać się o lokal na własną rękę.

Prawda, wybudowali także teatr i aby dać robotnikowi najwięcej zadowolenia, urządzono nawet radjo, z którego wszyscy mogą korzystać po uiszczeniu pewnej opłaty.

Na zakończenie, p. przewodniczący zapewnił, iż niepotrzebnie wszyscy obawiają się polityki podatkowej nowej Rady, gdyż nie będzie ona nikogo specjalnie obciążała i podatki będą wymierzane ściśle podług litery prawa.

Uspokojenie to wypowiedział p. przewodniczący chyba tylko pod adresem swego klubu, ci bowiem, których p. Cupiał miał na myśli, sami dadzą sobie radę i potrafią skutecznie obronić się przed zakusami towarzyszy.

Trzeba przyznać, iż p. przewodniczący wygłosił również znamienną tezę, rzadko spotykaną w tej sferze, mianowicie oświadczył, iż zgadza się na publiczne oświetlanie ich gospodarki i na patrzenie im na ręce, co, jak wiadomo, w gospodarce socjalistycznej jest rzeczą zasadniczo nie dopuszczalną, prawdopodobnie w myśl przysłowia, iż niech nie wie prawica, co... bierze lewica.

Apelem do wspólnej pracy zakończył przewodniczący swe sprytnie obmyślone, a jednak wiecowo brzmiące przemówienie, przyczem nie zapomniał dodać, iż z powodu kryzysu i spodziewanych utrudnień, zamierzenia socjalistów nie prędko będą mogły być zrealizowane. (Aha!) Za pewnienie to, o ile było szczere, jest istotnem uspokojeniem ludności, gdyż każe się spodziewać, że jakaś rewolucyjka, zamach stanu, lub inny kataklizm socjalistyczny, nie będą podczas tej kadencji Rady realizowane.

Następnie p. Cieplak referował sprawę określenia wysokości norm wynagrodzenia członków zarządu miasta, podając stawki następujące: pensja prezydenta zł. 651.90, zastępcy zł. 533, ławnika decernenta zł. 450, ławnicy po zł. 20 za każde odbyte posiedzenie.

Zwrócić trzeba uwagę na nowy etat t. zw. ławnika decernenta, t. j. ławnika, który stale będzie pracował w magistracie.

Prawdopodobnie stanowisko to zarezerwowano dla jakiegoś Kona lub innego żyda.

Wniosek powyższy, nie wiadomo z jakiego powodu p. przewodniczący uznał za przyjęty, nie poddając go pod głosowanie.

Z kolei przystąpiono do najważniejszej sprawy, t. j. wyboru zarządu miasta.

Po krótkiej przerwie, zarządzono tajne głosowanie i na prezydenta wybrano p. W. Serokę, który na 29 głosujących otrzymał 22 głosy, t.j. PPS. i żydów, prawica zaś oddała kartki czyste.

Wiceprezydent, p. Z. Cieplak otrzymał 20 gł. czyli 19 głosów PPS. i jeden żydowski, podobno p. Strzegowskiego.

Ławnikami zostali pp. B. Zieliński, S. Radek i J. Gajewski.

Poza tem, wybrano 3 komisje:

Do komisji rewizyjnej powołano pp. A. Domaszewską, K. Grodzickiego i P. Oraczewskiego.

Do podatkowej komisji szacunkowej wybrano: z ramienia właścicieli nieruchomości pp. T. Trzęsimiech, J. Kasprzyk, L. Martynkowski, W. Danecki, L. Strzegowski, z ramienia lokatorów pp. M. Baraszewski, A. Malewski, J. Szlompek, B. Rechnic i S. Gonera. Na zastępców powołano pp. W. Jaworskiego, P. Urbańczyka, D. Zygrajcha i M. Nowera.

Do podatkowej komisji szacunkowej weszli pp. dyr. Benski, T. Janicki, L. Czerneda, W. Kutasik i B. Bechnic, oraz zarząd miasta.

Do tymczasowego komitetu rozbudowy miasta wybrano pp. J. Cupiała, F. Szprucha, L. Strzegowskiego, F. Zarębę, J. Szlompka, A. Piwowara i Z. Cieplaka.

Na tem porządek obrad wyczerpano. Lecz nie wyczerpały się skandaliczne pomysły socjalistów, bo oto z czem wystąpił wicepr. Cieplak.

Zamach socjalistów na dzień świąteczny.

Otóż p. Cieplak wystąpił ni mniej ni więcej tylko z taką propozycją, aby posiedzenia Rady Miejskiej, rzekomo z powodu szykan i utrudnień, stawianych towarzyszom radnym przez pracodawców, odbywały się w niedziele od godz. 10 rano.

Wniosek ten wywarł niesłychane wrażenie: Było to jawne i bezczelne prowokowanie uczuć chrześcijańskich ludności, to też radni z prawicy wystąpili z energicznym sprzeciwem stojąc w obronie uszanowania święta, przekazanego nam nietylko przez religię i tradycję, lecz chronionego także przez prawo.

Radny Bielecki poszedł tak daleko, iż zwrócił się nietylko z gorącym apelem lecz i z prośbą do lewicy o nieprofanowanie uczuć chrześcijańskich ludności i uszanowanie święta. Apel ten jednakże przyjęto drwinkami i uśmiechami, poczem głosami całej lewicy wniosek uchwalono.

Jest to, naturalnie dopiero początek rządów czerwonych, później prawdopodobnie wysuną wnioski o rozdziale kościoła od państwa, unieważnienie małżeństwa i wprowadzenie wolnej miłości, wywłaszczenie zakładów przemysłowych i t.p. warsztatów pracy, oraz zaproponują szereg innych, niemniej ciekawych reform.

Na szczęście, żyjemy w Polsce, gdzie prawa i przepisy muszą być szanowane, to też nie wątpimy ani na chwilę, iż władze nadzorcze wystąpią z całą stanowczością przeciwko zakusom rozwydrzonych socjalistów i pouczą czerwoną radę, iż kpić z uczuć chrześcijańskich ludności i łamać przepisów nie wolno nikomu.

Zaznaczyć trzeba, iż po uchwaleniu prowokacyjnego wniosku, radny T. Trzęsimiech, w imieniu zjednoczenia narodowo-gospodarczego złożył oświadczenie, iż klub ten na posiedzenia w niedziele przychodzić nie będzie i tem samem nie bierze odpowiedzialności za uchwały i gospodarkę klubu P.P.S.

Stał się fakt niebywały w dziejach Polski, gdzie socjaliści w prowokacyjny sposób targnęli się na uświęcony tradycją i prawem zwyczaj, to też ludność z niecierpliwością oczekuje decyzji władz. W sprawie tej występują z energicznym protestem wszystkie zrzeszenia, cechy, korporacje i związki, stojące na gruncie narodowym.

Kronika Olkuska.

Zarządzenie Magistratu.

W celu przyprowadzenia domów miejskich do odpowiedniego stanu i wyglądu, Magistrat polecił właścicielom nieruchomości pomalować domy odpowiednim roztworem wapiennym najpóźniej do dnia 1 lipca rb. Niewykonanie tych robót grozi karą.

Zarządzenie to mieszkańcy przyjmą z zadowoleniem i w tem przekonaniu, że Magistrat dopilnuje aby rozporządzenie jego było wykonane w całej rozciągłości. Należy zwrócić również uwagę, aby kolor dobierany był możliwie jednakowy, a nie stanowił pstrokacizny, której ślady jeszcze przebijają z ostatniego bielenia.

Wycieczka.

W ubiegłą niedzielę bawiła w Olkuszu wycieczka uczniów i profesorów Instytutu Geograficznego Uniw. Jagiel. w liczbie około 20. Wycieczka zwiedziła między innemi puszczę Błędowską i przez Ojców podążyła do Krakowa. Na noc byli porozmieszczani po domach prywatnych. Jak potrzebny jest lokal noclegowy w Olkuszu dla różnych wycieczek świadczy choćby powyższy fakt.

Apel do Magistratu.

Ponieważ mieszkańcy miasta widzą obecnie dobre chęci zarządu, zwracają się z apelem o urządzenie drugiego kwietnika w Rynku naokoło wodociągu, głównie zaś o polewanie ulic wodą oraz drogi wiodącej z miasta do stacji. Dość jest przejść raz na stację, aby być podobnym do piekarza lub młynarza. Pozatem mieszkańcy oczekują rozpoczęcia robót inwestycyjnych, które były projektowane w swoim czasie przez zarząd miasta.

Życie gospodarcze.

Podwyżka kolejowej taryfy osobowej.

W Ministerjum kolei odbyła się w ub. sobotę konferencja prasowa, na której minister K. Tyszka wyjaśnił przedstawicielom pism warszawskich konieczność podwyższenia taryfy osobowej polskich kolei państwowych z dniem 1-go czerwca b. r.

Minister Tyszka uzasadniał tę konieczność względami gospodarczymi, kolejom gospodarującym obecnie jeszcze bez deficytu eksploatacyjnego, grozi niedobór. Taryfy nasze są mniej więcej równe przedwojennym, początkowa opłata za przejazd w klasie III stanowi u nas 4 gr. ze kilometr, a przed wojną równała się: w Rosji 1.5 kop., czyli 3,99 gr., w Niemczech — 3 fen., czyli 3,7 gr., w Austrji — 4 hal., czyli 4,2 gr. Tymczasem ogólne koszta utrzymania wynoszą obecnie około 150 proc. przedwojennych. W tym też stosunku wzrosły mniej więcej wydatki eksploatacyjne kolei — rzeczowe i personalne. Pojawiający się stąd deficyt można pokryć tylko przez podwyższenie taryf osobowych, gdyż towarowe nie mogą ulec zwyżce bez zakłócenia naszego bilansu gospodarczego i obciążenia przemysłu i tak już przechodzącego obecnie kryzys.

Następnie dyr. Kołakowski wyjaśnił zebranym, że podwyżki taryf stosują inne państwa jak Czechosłowacja i Rumunja (o 30 proc.) a nawet ustabilizowane finansowo Niemcy, które mimo to, posiadały najdroższą w Europie taryfę podniosły ją jeszcze nieco z dn. 1 maja r. b. z podobnych względów państwowych.

W zakończeniu wyjaśniono, że podwyżka taryfowa na dalsze dystanse nie będzie dosięgała 25 proc., lecz zniżając się w stosunku do odległości, przy przejazdach ponad 600 kilometrów, wyniesie —zero. Tym sposobem przejazdy na dalekie odległości jak Warszawa,— Lwów, Kraków—Gdańsk, nie doznają podrożenia.

P. Min. zakończył konferencję wyrażeniem pewności, że społeczeństwo pojmie konieczność zarządzenia ministerjalnego i że z podwyżką taryf pogodzi się jako z koniecznością wprowadzoną czasowo; podwyżka będzie cofnięta, gdy przemysł pozwoli pokryć deficyt kolejowy przez zwiększoną ilość przewozów towarowych, a więc bez podwyżek taryfowych.

Giełda warszawska.

Warszawa, 25 maja.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½

Funt — 25,26
Paryż — 26,62½
Wiedeń — 73,18
Praga — 15,42
Włochy — 21,00
Szwajcarja — 100,53
Belgja — 26,07

Holandja — 209,05
Sztokholm — 139,10
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa —
Pożyczka kolejowa —
Pożyczka konwersyjna —

Wśród monarchów afrykańskich.

Królowie na tronach.—Kapłani w maskach metalowych.

Dzienniki angielskie codziennie przynoszą wiadomości o przeżyciach ks. Walji w Afryce południowej. Wśród przeżyć tych nie brak również epizodów wesołych. Londyński dziennikarz Ward Price, który towarzyszy księciu w jego podróży, opisał niedawno zabawne zdarzenie, które się rozegrało w Nigerji. Dwaj dowódcy szczepów rywalizowali tutaj ze sobą w pozyskaniu względów księcia i w nazbyt wielkiej gorliwości urządzili nawet rodzaj wyścigów automobilowych o rekord szybkości. Tymi czarnymi władcami są królowie Oyo i Abeokuta. W mieście Ibagan obaj murzyńscy władcy zostali z całą świtą przedstawieni księciu.

Zaledwie — pisze Ward Price—pociąg księcia opuścił stację kolejową w Ibaganie, gdy nagle zobaczyliśmy duże w czerwone pasy pomalowane auto pędzące z szaloną szybkością wzdłuż szyn kolejowych. W automobilu siedział król z Abeokuta w zwykłem ulicznem ubraniu, t. zn. napół nagi... Dwaj nadworni gwardziści z olbrzymiem lancami towarzyszyli jego czarnej królewskiej mości. W przyzwoitej odległości za pędzącym wozem królewskim jechały dwa automobile ciężarowe ze świtą. Na jednym z tych automobilów ciężarowych umieszczony był tron królewski, ozdobiony wspaniałymi, barwnymi parasolami, na drugim automobilu widniały trąby, bębny, lance. Tych wspaniałości strzegli dworacy i dostojnicy króla Abeokuty. Skoro pociąg księcia przybył z Ibagan do Aro, orszak nasz został przywitany przez olbrzymi tłum. Wśród gromady czarnych tubylców siedział król na tronie w całym swym monarszym majestacie, otoczony dworakami. Czarny książę odbył tę drogę w niebezpiecznem dla życia tempie, aby tylko raz jeszcze móc być przyjętym przez następcę angielskiego tronu.

Skoro książę Walji dowiedział się o tej wycieczce brawurowej czarnego króla, wyraził mu swoje uznanie dla takiego rekordu sportowego. Dwadzieścia minut później zjawił się także król Oyo w automobilu ciężarowym.

Interesującym jest fakt, że w czasie wielkiego przyjęcia w Ibaganie, oprócz monarchów murzyńskich, na powitanie księcia Walji przybyli również niektórzy kapłani i święci mężowie, których twarzy dotychczas żaden śmiertelnik nie oglądał. Zjawili się oni wprawdzie, aby księcia Walji przywitać, jednakowoż — pomimo szalonego upału — mieli na twarzach metalowe maski, aby osłonić swe oblicza od spojrzeń ciekawych.

Książęta murzyńscy przybyli w towarzystwie nietylko swojej gwardji nadwornej, ale i haremu. Książę Walji i jego towarzysze stwierdzili ze zdumieniem, że damy w haremach monarchów murzyńskich są to przeważnie niedorosłe dziewczątka od 12 do 16 lat. Wyglądały one, jak subtelne tanagryjskie figurynki. W czasie ceremonji zadaniem tych dam było oganianie książąt przy pomocy wielkich wachlarzy od komarów i moskitów.

Anglicy mieli sposobność zaobserwowania, że fryzura paziowska nie jest wyłącznie modą europejską. Niektóre z małych, czarnych dam haremowych miały fantastyczne fryzury, tworzące obecnie wielką modę w Afryce, a które może jutro staną się „dernier cri“ dla elegantek europejskich.

Z całej Polski.

Zjazd biskupów polskich.

W bieżącym tygodniu odbędzie się w Warszawie zjazd biskupów katolickich z całej Polski. Obradom przewodniczyć będzie ks. kardynał Dalbor.

Wystawa pamiątek po Elizie Orzeszkowej w Wilnie.

W Wilnie została otwarta wystawa po ś. p. Elizie Orzeszkowej. Zwiedzając ją nie można opanować się wrażeniu jaką ogromną rolę odegrała w swoim czasie Orzeszkowa.

Na wystawie tej spotykamy między innemi korespondencję osobistą autorki, parę jej portretów, oraz szereg drogich jej jeszcze za życia pamiątek, a między niemi starannie utrzymany fotel — oddany wraz z innemi rzeczami na własność Tow. przyjaciół nauk w Wilnie przez sukcesorów pisarki.

Naga kobieta w pociągu.

Do jednego z damskich przedziałów pociągu, idącego w stronę Warszawy wsiadła na stacji Końskiej woj. Kieleckiego jakaś młoda kobieta. Przez kilka godzin nieznajoma zachowywała się spokojnie, lecz w miarę zbliżania się pociągu do Warszawy, zdradzała coraz żywsze zdenerwowanie. Nagle już za Pruszkowem nieznajoma zerwała się z ławki i z okrzykiem:—Nie chcę! Nie pojadę!— zaczęła rwać na sobie ubranie i wyrzucać je za okno. Współtowarzyszki podróży napróżno usiłowały obezwładnić kobietę. W kilka minut ostatnia sztuka bielizny znalazła się poza oknem wagonu.

Po przybyciu do Warszawy pacjentką zajęła się policja. Z powodu zupełnego braku ubrania nie można jej było przewieźć do szpitala — więc osadzono ją chwilowo w areszcie. Nieszczęśliwa na wszystkie pytania badających ją policjantów odpowiada niezrozumiałem mruczeniem.

SKAZANIEC.

ROMANS.

115

— Biedne dziecko — zagadnął generał — dałaś się wziąć na jedno zręczne słówko. To o czem ty chcesz wiedzieć, orzekł już trybunał i sędzia i sprawa ta skończona.

— Skończyli ją tak, jakbyś pan to rad skończyć, nie chcąc mnie wysłuchać.

— Czy ja nie chciałam pana słuchać? — rzekła Helena. — Cóż mnie obchodzą parowce tam jakieś i kapitanowie ich, gdy stoję tu w obliczu całej mojej przyszłości. Chcę usłyszeć z ust pańskich czy jesteś zbrodniarzem, czy męczennikiem Ojcze, to nie frazesy, tu idzie o rzecz, i o to czy jestem nieszczęśliwą, bardzo nieszczęśliwą, czy złą i niedotrzymującą wiary.

— Komedje — wyrzekł uniesiony generał Rolletson. Poczem wejrzawszy na zegarek, dodał:

— Pozostawiam panu pięć minut czasu do żartowania sobie z nas, jeżeli pan potrafisz.

Robert Penford westchnął boleśnie, ale od tej chwili nie zwracał już uwagi na generała, zwracając się wyłącznie ku Helenie. Ona także patrzała nań nie spuszczając oka, ciekawa, niespokojna, ale baczna.

— Panno Rolletson — rzekł Robert — mogę opowiedzieć historję moją w tym krótkim przeciągu czasu, jaki mi wyznacza samowolnie przywłaszczający sobie prawo sądu nademną pan generał. Jestem duchownym i byłem prywatnym profesorem w uniwersytecie Oxfordzkim. Jednym z moich elewów był Artur Wardlaw. Byłem dlań wylany, ponieważ ojciec mój, Michał Penford, był buchalterem u starego Wardlawa. Tenże właśnie Artur Wardlaw miał osobliwszy talent naśladowania głosów ludzkich; zdarzyło się tedy, że przedrzeźniał raz jednego z profesorów kolegium uniwersyteckiego, wskutek czego miał być wykluczonym z zakładu. Okoliczność tego rodzaju, byłaby zniweczyła wszelkie jego nadzieje, bo ojciec Artura jest surowym człowiekiem. Ująłem się za nim gorąco, a że miałem sympatję przełożonych za sobą, udało mi się uratować go. Chciał mi okazać wdzięczność lub zdawało się przynajmniej, że okazuje mi ją i zawiązał się odtąd między nami stosunek niejakiej przyjaźni. Pokładał we mnie nareszcie tak nieograniczone zaufanie, iż zwierzył się, że narobił długów w Oxfordzie i obawia się tego, bo gdyby doniosło się ojcu, nie zostałby przypuszczony do spółki przedsiębiorstwa ojcowskiego. Nawzajem ja, nie mając powodu do skrytości, powiedziałem mu o moich zamysłach, a mianowicie, że mam zamiar zakupienia probostwa w pobliżu Oxfordu, mam jednak na to tylko 400 funtów zaoszczędzonych, a probostwo kosztuje 1000. Artur radził mi na to dosłownie tak: pożycz pan u mego ojca 2000 funtów, daj mi z tej kwoty tysiąc czterysta a sześćset funtów użyjesz sobie do uzupełnienia tysiąca potrzebnego na probostwo. Zostanę za miesiąc może a najdalej za dwa miesiące wspólnikiem ojca, a wówczas będziesz mógł spłacać mi ratami dług zaciągniony. — Podziękowałem mu za uczynność jego. Nie chodziło mi o to probostwo dla mnie samego, ale chciałem nastręczyć ojcu memu sposobność przebywania co tydzień przez jeden dzień na wsi, bo on pracuje ciężko w mieście a przywykł od młodu do powietrza wiejskiego. Przybyłem tedy w tym interesie do Londynu, gdzie odwiedził mnie przyjaciel Artura i oświadczył, że przybywa właśnie od Artura, który jest chory trochę i nie mógł przyjąć sam. Dobył nareszcie skrypt na 2000 funtów z podpisem: John Wardlaw, i wezwał mnie, bym skrypt ten żyrował i wskazał miejsce, w którem otrzymać miałem pieniądze. Dodał także, iż przybędzie nazajutrz, ażeby zabrać część pieniędzy, którą Artur zawarował sobie. Rozumie się, że nie przeczuwałem w tem nic złego — bo czyż mógł kto podejrzewać? Udałem się zatem i podniósłszy pieniądze, schowałem je u siebie w domu, bo nie były to moje; według umowy miałem prawo tylko do 600 funtów, a reszta miała zostać własnością Artura Wardlaw. Tegoż dnia zjawił się u mnie ajent policyjny, zadał mi kilka pytań, na które, rozumie się odpowiedziałem. Wywołał mnie nareszcie pod jakimś pozorem z domu i aresztował mnie jako fałszerza.

— Och! — jęknęła Helena.

— Zapomniałem w owej chwili o godności mojej kapłańskiej, byłem tylko dżentelmenem, urażonym głęboko, człowiekiem którego spotyka napaść i obaliłem urzędnika na ziemię. Ale pachołcy jego pochwycili mnie i okuli. Przyprowadzony zastałem przed trybunał centralny karny, bo oskarżenie było dwojakie. Najprzód oskarżała mnie korona (tak nazywa się w Anglji prokurator) o sfałszowanie skryptu, powtóre zaś, choćby się przekonano, że nie sfałszowałem go, to oskarżano mnie jakobym z świadomością, iż puszczam fałszywy zapis, zrobił zeń użytek. Jeden tylko kaligraf, niejaki Undercliff, złożył przysięgę, że podpisu tego nie sfałszowała moja ręka, i pod tym względem upadło oskarżenie korony. Ale oskarzyciel mój, występujący jako kłamca i potwarca, podniósł drugi punkt oskarżenia, żem wiedział o sfałszowaniu skryptu.—Nie podpadało bynajmniej wątpliwości, że zapis był sfałszowany, a na nieszczęście ja go wydałem. Chodziło więc o dowód, że nie wiem o fałszerstwie tego skryptu.

(C. d. n.)

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamia się członków Zw. b. Wojsk. Wojsk Polskich Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, iż odbędzie się

Walne Zebranie

w dniu 1-go czerwca 1925 r. o godzinie 10-ej rano w I terminie w sali Trocadero przy ul. Teatralnej Nr. 4 w Sosnowcu.

Porządek dzienny zebrania:

1) Zagajenie zebrania.
2) Wybór prezydjum.
3) Sprawozdanie z działalności dawnego Zarządu.
4) Wybór nowego Zarządu.
5) Wolne wnioski.

Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie.

UWAGA: W razie niestawienia się dostatecznej ilości członków, zebranie powyższe odbędzie się w II terminie, które będzie prawomocnem bez względu na ilość przybyłych członków.

Członkowie związku:

Wł. Maruszewski, St. Solnica.

Sosnowiec, 25-V-1295 r. 3366

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 1 czerwca 1925 r. o godzinie 10-ej w Zawierciu przy ul. Leśnej Nr. 5 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z desek sosnowych, formeżu i drzewa okrągłego olszowego, oszacowanych na zł. 80 należących do fabryki „Mussman i Syn“ na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej spis zaś takowych codziennie od 9 do 10 w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Zawiercie, dnia 18-V 1925 r.

Egzekutor przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu Dz. A. T. III zapisano dnia 31 marca 1925 r. następujące firmy:

2152. „Matys Zyngier“ — handel bydłem w Brzesku Nowem gm. Gruszów. Firma istnieje od 1924 r. Właściciel Matys Zyngier, zam. tamże.

2153. „Edmund Zieleniec“ — sklep towarów kolonjalno spożywczych i tytuniowych w Sosnowcu, ul. Nowokościelna hale T wa Rozwój. Firma istnieje od 1 X 1924 r. Właściciel Edmund Zieleniec. zam. w Sosnowcu, ul. Szenowska 22.

Do działu B.

188 „Odlewnia Żelaza Piaski“ spółka z ogr. odp. w Sosnowcu. Wykreślono Symchę Binema Judenberca.

180. „Bank Związku Spółek Zarobkowych Oddział w Sosnowcu Unieważniono prokurę Stanisława Zakrzewskiego.

Do działu A.

2154. „Magdalena Bentkowska Handel artykułami spożywczemi w Sosnowcu, Piłsudskiego 48. Firma istnieje od r. 1919. Właściciel Magdalena Bentkowska, zam. tamże.

1511. Wykreślono firmę Jan Dąbrowski w Sosnowcu.

Do działu B.

133. Fabryka Papieru, masy drzewnej i Tektur C. A. Moes-Pilica“ sp. akc. Kapitał zakładowy wynosi 1.200.000 zł. i dzieli się na 120 000 akcji po 10 zł. każda.

23. Wykreślono firmę Towarzystwo Akcyjne Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza.

120. Wykreślono firmę „Sprzedaż materjałów piśmiennych „Papirus“ sp. z ogr. odp. w Sosnowcu.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Pianino pierwszorzędnej marki okazyjnie do sprzedania. Kołłątaja 10 III p. front, m 32. 3299 2

Świec do komunji i kościelne wielki wybór po zniżonych cenach. Sosnowiec ul. Kościelna 4. P. Kolton. 2980-2

Makuch lniany w kooperatywie przy fabryce Hulczyńskiego w każdej ilości do nabycia. Ceny przystępne. 3219-3

Kupię skrzynię do krótkiego fortepianu Wiadomość: „Iskra“. 3247-1

Dla szkół i towarzystw oświatowych. Lampa projekcyjna elektryczna z filmami, mikroskopem i preparatami do odstąpienia zaraz. Wiadomość ul. Piłsudskiego 8, m. 7. 3322-2

Auto używane „Benz“ 6-cio osobowe w dobrym stanie sprzedamy. Zgłoszenia „Wyguda“. 3447-2

Tanie książki! Wielki wybór tanich dzieł po 95 gr., 1,50 i 1,90 w „Wygodzie“. 3318-2

Do sprzedania meble: szafy, bieliźniarki, stoły rozsuwane, krzesła, biurka, materace, otomany, kredensy, za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 2220-2

Platforma do sprzedania. Wiadomość „Iskra“. 3380

Sklep z pokojem i kuchnią do sprzedania. Sosnowiec, Piłsudskiego 60, naradziej. 3379

Do sprzedania garniturek mebli obszem krytych. Będzin, Plac 3 Maja Nr. 12, I piętro. 3375

Ekonomja Grodziec ma do odstąpienia dziennie 30 do 40 litrów dobrego mleka Odbiór na miejscu Wiadomość w Zarządzie Dóbr, poczta Grodziec Będziński. 3374 2

Z powodu wyjazdu sprzedam nieruchomość w śródmieściu; plac rzech frontowy duży, dom z 8-iu ubikacjami, opróżniony od zaraz, oraz zakład fotograficzny i ślusarski Sowiec, ul Siewiecka 13 3357-2

Z powodu wyjazdu sprzedam szafę dębową, biurko wysokie zdatne na etażerkę, maszynę bębenkową do szycia i haftu mało używaną tanio. Sosnowiec, Sielecka 27, m. 5. 3361

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz

Potrzebna biegła maszynistka polsko niemiecka ze znajomością stenografji. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Zgłoszenia: skrzynka pocztowa Nr. 126 Sosnowiec. 3323-2

Kuchnię, światło, opał oddam bezdzietnej kobiecie za usługę dozorowania pokoju, Pogoń, Wąska 17, wieczorem. 3376

Potrzebny od zaraz inkasent na pensję, wymagana kaucja. Oferty pod „Inkasent“ Sosnowiec, skrzynka pocztowa Nr. 75. 3371-2

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Młody człowiek z 4 kl. wykształceniem, z praktyką biurową, poszukuje posady pomocnika buchaltera ewentualnie subjekta, może być na wyjazd, możliwie z mieszkaniem. Zgłoszenia Administracja „Iskry“ w Zawierciu, Franciszek Stanicki. 3378

Lokale.
8 groszy za wyraz

Odstąpię duży pokój dwom panom lub paniom z życiem na dogodnych warunkach. Wiadomość „Iskra“. 3314-1

Przyjmę na mieszkanie dwóch inteligentnych panów Sosnowiec, Dziewicza 5, Koperczak Agnieszka 3354-2

Dwuch lub jednego pokoju z kuchnią w śródmieściu poszukuje. Czynsz za płabę za rok z góry. Zgłoszenia: Zieleniec, Hale „Rozwoju“. Tel-620. 3357

Różne.
5 groszy za wyraz.

Tapicer Ratajski Sosnowiec Niemiecka 5 przyjmuje wszelkie roboty w zakresie tapicerskim. Uskutecznia przeróbki mebli starych i materacy Ceny niskie. 3148-4

Sanatorjum i Zakład Wodoleczniczy „Salus“ Kraków, Szujskiego. Choroby nerwów, serca, żołądka i jelit, reumatyzm, otyłość, cukrzyca, niedokrewność. 3227-10

Najmodniejsze i całkiem wygodne pasy, nadające kształtom piękną linię od 9 zł. Pasy do ciąży. Pasy lecznicze. Prostotrzymacze. Pasy odszczuplające madame „Iks“ i różne fasony biustonoszy od 3 zł. poleca pracownia gorsetów „Rozalja“, Sosnowiec, Dęblińska 11 3320-1

Zaginął weksel na 150 złotych z podpisem J. Kowalska i Marjan Kowalski Łaskawego znalazcę proszę o zwrócenie. 3332

Oprawa książek estetycznie, solidnie, tanio tylko w „Wygodzie“. Czytelnia „Wygody“ zaopatrz na we wszystkie nowości. 3346-2

Znalezione weksel na imię Marji Kwiatkowskiej na sumę złot. 300 Zgłoszenia u Buchbindera, Sosnowiec Szczodra Nr 10. 3370

Wincenty Cebo zgubił Nr. 2136 od roweru, wydany przez Starostwo Będzińskie 3363

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Ciapała Izydor zgubił książkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Będzin. 3293-1

Stychno Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez Komisję w Sławkowie, paszport, wydany przez gm. Sławków. 3329-2

Podsiadło Kajetan zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kasę chorych w Sosnowcu. 3334 2

Aniela Szymaszkowna zgubiła legitymację urzędniczą, wyd przez Warszawskie Kuratorjum Szkolne. 3377

Przybyłek Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Będzin. 3373

Lingier Abram zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez fabrykę p Potoka w Małobądzu. 3372

Michał Głąb zgubił kartę mobilizacyjną, dowód osobisty z gminy Niegowa i metrykę urodzenia, 3368

Gorzelanna Jadwiga zgubiła książkę kasy chorych 3367

Sobucki Seweryn zgubił książkę inwalidzką 15 proc. i inne papiery wraz z dokumentami 3363-3

Franciszek Miłek, plutonowy, zgubił książkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Suwałki. 3360-3

Stanisław Bula, jadąc z Górnego Śląska do Sosnowca zgubił portfel z dokumentami, książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec i świadectwo przemysłowe. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Adm. „Iskry“. 3359-3

Dawid Szajn zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie. 3358-3